

O D K I J O W A D O R Z Y M U

Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą

pod redakcją M. R. Drozdowskiego, W. Walczaka, K. Wiszowatej-Walczak

Białystok 2012

Tomasz Kempa

TORUŃ

Protopop słucki Andrzej Mużyłowski – antagonistą unii brzeskiej z pierwszej połowy XVII wieku

Postać prawosławnego księdza Andrzeja Mużyłowskiego kojarzona jest przede wszystkim z polemiką, jaką prowadził z Melecjuszem Smotryckim w swym utworze pt. *Antidotum przeznaczonemu narodowi ruskiemu abo warunek przeciw Apologiię iadem napętnionej* [...] (Kijów 1629). Okres największej aktywności Mużyłowskiego na niwie religijnej przypadł na lata 20. XVII wieku. Należał on wówczas do tej części prawosławnych, którzy szczególnie krytycznie oceniali rządy Zygmunta III i pozostawali nieugięci wobec wszelkich projektów rozmów na temat jedności z przedstawicielami Cerkwi unickiej. Warto bliżej przyjrzeć się tej postaci, choćby po to, by lepiej poznać przyczyny takiego właśnie stanowiska Mużyłowskiego.

Mużyłowski wywodził się z ubogiej szlachty¹, a jego rodowe gniazdo prawdopodobnie należałoby wiązać z niewielkim bojarskim siółem na Wołyniu, o nazwie Mużyłowicze, które w drugiej połowie XVI wieku stanowiło część włości koreckiej. W początkach XVII wieku źródła notują Iwana Mużyłowskiego, który był unickim protopopem w Kijowie, zaprowadzającym tam porządkę zgodnie z poleceniami metropolity Hipacego Pocieja². Z kolei inny Mużyłowski, Samuel (Samijło), prawie trzy

¹ M. Gruševskij, *Istorija ukraińskoj literatury*, t. VI, Kiiw 1995, s. 620, przyp. 1; por. idem, *Istorija ukraińskoj kul'tury*, t. 2, Kiiw 2001, s. 590.

² Zob. list wojewody kijowskiego Konstantego Ostrogińskiego do kijowskiego protopopa Iwana Mużyłowskiego z żądaniem, aby stawił się na sąd wojewody w odpowiedzi na skargę księdza Filipa

dekady później był uczniem brackiej szkoły kijowskiej³. Przymuszczalnie obaj byli spokrewnieni z naszym Andrzejem⁴.

Karierę duchowną, która związana była ściśle ze Słuckiem, jednym z najważniejszych dla prawosławia miejsc w Wielkim Księstwie Litewskim, Andrzej Mużyłowski zawdzięczał przede wszystkim birżańskiej (kalwińskiej) linii rodu Radziwiłłów, a głównie kasztelanowi wileńskiemu Januszowi Radziwiłłowi (1579–1620), znanemu z udziału w rokoszu Zebrzydowskiego, a także prawosławnemu metropolicie kijowskemu Jowowi (Hiobowi) Boreckiemu. To do Radziwiłłów, jako właścicieli Słucka, należało prawo podawania w słuckich cerkwiach. Natomiast fakt, że byli prawnymi i majątkowymi spadkobiercami silnie związanych z prawosławiem książąt słuckich Olelkowiczów, nakazywał im szanować wolę prawosławnej ludności miasta. Zresztą do opieki nad prawosławnymi świątyniami Słucka Janusz i jego żona Zofia Olelkowiczówna, ostatnia przedstawicielka tego zasłużonego dla prawosławia rodu (już zresztą rzymskokatoliczka), zobowiązywali się w asekuracji zawartej w 1600 r. przy okazji ich ślubu⁵. Stąd Janusz Radziwiłł, a także jego brat Krzysztof czuli się odpowiedzialni za los prawosławia w podległych im dobrach, co szczególnie dotyczyło księstw słuckiego i kopylskiego. Taka postawa obu Radziwiłłów wynikała również z faktu, że w obliczu rozwijającej się pod rządami Zygmunta III kontrreformacji obaj (a szczególnie książę Krzysztof) – jako liderzy obozu reformacji w Wielkim Księstwie Litewskim – inicjowali i podtrzymywali polityczną współpracę z przedstawicielami prawosławia w Rzeczypospolitej⁶. Współpraca ta trwała od końca XVI wieku, a ściślej od synodu protestanckiego w Toruniu w 1595 r.

Słuck od dawna odgrywał istotną rolę w prawosławiu w Wielkim Księstwie Litewskim. Wystarczy wspomnieć, że gdy w 1584 r. papieżstwo snuły mgliste plany przeniesienia siedziby patriarchy konstantynopolitańskiego (ale złączonego już

Afanasjewicza z cerkwi Podniesienia Krzyża Świętego w Kijowie w związku z odebraniem prawosławnym cerkwi Sofijskiej oraz cerkwi św. Mikołaja Dziesięcinnego, w Ostrogu 22 maja 1605 r., *Pamiętki. Archiv Ukraïnskoï Cerkvi*, t. 3, cz. 1: *Dokumenti do istorii unii na Volini i Kiïščini kincja XVI – peršoï polovini XVII st.*, Kiïv 2001, № 30, s. 336–337; por. ibidem, № 29, s. 335; S. Golubev, *Materialy dlja istorii zapadno-russkoj Cerkvi*, cz. I, Kiev 1891, s. 59–60.

³ M. Gruševskij, *Istorija Ukraïnskoï literatury...*, s. 654, 656.

⁴ Niewykluczone, że Samuel był synem Andrzeja.

⁵ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, 1303, k. 115–115v; R. Degiel, *Protestanci i prawosławni. Patronat wyznaniowy Radziwiłłów birżańskich nad Cerkwią prawosławną w księstwie słuckim w XVII w.*, Warszawa 2000, s. 36–37.

⁶ T. Kempa, *Animatorzy współpracy protestancko-prawosławnej w okresie kontrreformacji*, [w:] *Rzeczpospolita państwem wielu narodowości i wyznań. XVI–XVIII wiek*, red. T. Ciesielski, A. Filipczak-Kocur, Warszawa–Opole 2008, s. 321–341; Szerzej: idem, *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń 2007.

unią z Rzymem) do Rzeczypospolitej, Słuck pojawił się w projektach papieskich jako jeden z ośrodków, które mogłyby stać się siedzibą patriarchy⁷. W okresie rządów metropolitalnych Piotra Moły archimandryci słuccy, między innymi Samuel Szczyk Zaleski (w 1639 r.) czy później Teodozy Wasilewicz, stali się oficjalnymi namiestnikami metropolity w Wielkim Księstwie Litewskim⁸. W drugiej połowie XVII wieku w Słucku rezydowali też przez dłuższy czas władcy białoruscy, a nawet – po opuszczeniu Kijowa – metropolita kijowski Dionizy Bałaban⁹.

Janusz Radziwiłł mianował Mużyłowskiego prezbiterem przy jednej z najważniejszych słuckich cerkwi: Spasskiej i Preobrażeńskie (podwójnego wezwania). Świątynia ta, o starej proveniencji, w 1606 r. została *de facto* postawiona od nowa przez słuckich mieszczan. W związku z tym Janusz Radziwiłł, jako formalny podawca tej cerkwi, pozwolił mieszczanom na wolny wybór swieszczennika przy tejże świątyni pod warunkiem, że wybrany prezbiter będzie się znajdował *pod posłuszeństwem patriarchy konstantynopolitańskiego*¹⁰. Nie wiadomo dokładnie, kiedy Mużyłowski uzyskał nominację na prezbitera przy tej prawosławnej świątyni, na pewno nastąpiło to po zgonie jego poprzednika, byłego protopopa wileńskiego Bartłomieja Zaskowskiego, który po udziale w rozruchach skierowanych przeciw unickiemu metropolicie Hipacemu Pocijewi (w latach 1608–1609) musiał uchodzić z Wilna¹¹. Przywilej Radziwiłła dla Mużyłowskiego na popostwo Spasskie musiał jednak zostać wydany w drugiej dekadzie XVII wieku¹². Zaś po śmierci księcia Janusza na prośby władz miejskich i parafian cerkwi Spasskiej przywilej swego brata dla Andrzeja Mużyłowskiego potwierdził

⁷ Ówczesny patriarcha Konstantynopola, Jeremiasz II, był internowany przez Turków na wyspie Rodos. Papiestwo liczyło, że prześladowania ze strony władz tureckich skłonią tego patriarchę do zaakceptowania planów Rzymu; szerzej zob. T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525–1608), wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, s. 128–129.

⁸ R. Degiel, *Protestanci...*, s. 54–57; A. Mironowicz, *Teodozy Wasilewicz, archimandryta słucki, biskup białoruski*, Białystok 1997, s. 15 i nast.

⁹ R. Degiel, *Protestanci...*, s. 34.

¹⁰ W Słucku 25 kwietnia 1606 r., Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej – AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. VIII, 531, s. 1–3.

¹¹ O tym, że Bartłomiej Zaskowski był poprzednikiem Mużyłowskiego w cerkwi Spasskiej, świadczy wystawione dla Mużyłowskiego przez Krzysztofa Radziwiłła 18 lutego 1621 r. potwierdzenie wcześniejszego przywileju Janusza Radziwiłła wydanego prawosławnemu duchownemu, AGAD, AR, dz. VIII, 531, s. 5; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji...*, s. 257. O ówczesnym konflikcie między duchowieństwem „greckim” a metropolitą Pocijem i jego wileńskim namiestnikiem Józefem Welaminem Ruskim zob. T. Kempa, *Wydarzenia wileńskie z lat 1608–1609 – konflikt duchowieństwa obrządku greckiego z metropolitą kijowskim Hipacym Pocijem*, „Przegląd Wschodni”, t. XI, z. 3 (43), s. 457–488.

¹² W 1616 r. jako „prezbiter Andrzej ze Słucka” Mużyłowski podpisał się na początku utworu polemicznego *Otpis na list unitow wileńskich...*, zob. przypis 77. Nie ma jednak pewności, czy Mużyłowski był już wówczas prezbiterem właśnie cerkwi Spasskiej, choć jest to bardzo prawdopodobne. W takim razie jego nominacja na funkcję parocha przy tej świątyni musiała nastąpić najpóźniej na początku 1616 r.

(18 lutego 1621 r.) Krzysztof II Radziwiłł, sprawujący opiekę nad księstwem słuckim i kopylskim w imieniu małoletniego syna księcia Janusza – Bogusława¹³.

Jesienią 1620 r. Mużyłowski, będąc w Kijowie u boku przebywającego w Rzeczypospolitej patriarchy jerozolimskiego Teofana, uzyskał od niego przywilej stauropigii dla bractwa istniejącego przy cerkwi Spasskiej¹⁴. W ten sposób bractwo zostało formalnie wyłączone spod jurysdykcji miejscowego władcy (w tym wypadku – samego metropolity kijowskiego) i podporządkowane bezpośrednio patriarche Konstantynopola. Prężnie działające w następnych latach bractwo niewątpliwie wzmacniało pozycję Mużyłowskiego jako swieszczennika brackiej cerkwi. Warto dodać, że przy cerkwi Spasskiej funkcjonowała szkoła oraz szpital, którymi również zarządzał Mużyłowski¹⁵.

Pobyt u boku patriarchy Teofana okazał się bardzo ważny dla dalszej kariery duchownej Mużyłowskiego. Jak wiadomo, Teofan w wyniku starań starszyny zaporskiej, szczególnie hetmana kozackiego Piotra Konaszewicza Sahajdacznego, a także części ruskiej szlachty, wyświęcił nowych biskupów prawosławnych w metropolii kijowskiej. Spośród ośmiu władcy Kościoła wschodniego w Rzeczypospolitej siedmiu było bowiem wówczas unitami, jedynie władca lwowski Jeremiasz Tyssarowski pozostawał przeciwnikiem unii brzeskiej. Z punktu widzenia dalszego trwania prawosławia na ziemiach ruskich Korony i w Wielkim Księstwie Litewskim wyświęcenie nowych biskupów stało się najpilniejszym postulatem prawosławnych. Stąd właśnie odbudowa struktur cerkiewnych zrealizowana przez Teofana w końcu 1620 r. i na początku 1621 r.¹⁶ Działania patriarchy ocenione zostały przez władze Rzeczypospolitej jako nielegalne i wrogie wobec państwa, gdyż zgodnie z monarszymi prerogatywami jedynie król mógł powołać nowych biskupów Kościoła wschodniego, a Zygmunt III jako zwolennik unii brzeskiej na opróżnione godności biskupie mianował dotychczas jedynie duchownych sprzyjających unii.

W związku z działaniami Teofana pojawiły się w środowisku unickim – i szybko zostały podchwyczone na dworze królewskim – oskarżenia o współpracę patriarchy z Turcją, z którą przecież Rzeczpospolita toczyła wówczas wojnę. Oskarżenia skierowane w stronę Teofana uderzyły też częściowo w wyświęconych przez niego władcy, przede wszystkim w nowego metropolitę kijowskiego Jowa Boreckiego oraz

¹³ AGAD, AR, dz. VIII, 532, s. 5; Rossijskaja Nacional'naja Biblioteka – Sankt Petersburg (dalej: RNB), f. 971, op. 2, kol. autografów 242, nr 45 (kopia XVII w.); R. Degiel, *Protestanci...*, s. 74.

¹⁴ Lietuvos Mokslų Akademijos Biblioteka, Wilno, f. 21, nr 1423; druk: *Sobranie drevnich gramot i akt Minskoj eparchii...*, Minsk 1848, nr 86; T. Kempa *Wobec kontrreformacji...*, s. 325.

¹⁵ AGAD, AR, dz. VIII, 531, s. 5.

¹⁶ Szerzej: A. Mironowicz, *The Activities of the Patriarch Teofanes III in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, [w:] *The Orthodox Church in the Balkans and Poland. Connections and Common Tradition*, ed. A. Mironowicz, U. Pawluczuk, W. Walczak, Białystok 2007, s. 77–85.

arcybiskupa połockiego Melecjusza Smotryckiego, a także w niektórych świadków – prawdziwych lub domniemanych – wyświęcania władków przez jerozolimskiego patriarchę¹⁷. To spowodowało dodatkową mobilizację strony prawosławnej i podjęcie starań o legalizację całej wyższej hierarchii prawosławnej. Tymczasem metropolita Borecki szukał sojuszników do walki o prawa i wolności kierowanej przez niego Cerkwi, stąd szybkie nawiązanie przez niego kontaktów z Krzysztofem Radziwiłłem jako głównym (obok wojewody bełskiego Rafała Leszczyńskiego) przywódcą protestantów w Rzeczypospolitej¹⁸. Z inicjatywą tych kontaktów wyszedł zresztą Radziwiłł, któremu również zależało na dobrych i bliskich stosunkach z duchownym przywódcą prawosławia w państwie polsko-litewskim, szczególnie wobec niełaski, jaką wyraźnie okazywał mu Zygmunt III. Warto tu dodać, że od samego początku litewski magnat interesował się szczegółami pobytu patriarchy Teofana w Rzeczypospolitej. Świadczy o tym sporządzony dla niego, prawdopodobnie przez Andrzeja Mużyłowskiego, spis dostojników cerkiewnych i świeckich towarzyszących patriarsze na ziemiach ruskich Korony¹⁹. Wiadomo też, że Radziwiłł konferował na temat pobytu Teofana nie tylko z Mużyłowskim, ale też z osobą szczególnie zasłużoną dla rozwoju współpracy prawosławno-protestanckiej w Rzeczypospolitej, bratem czeskim Marcinem Broniewskim, znanym trybunem protestanckim pochodzącym z Wielkopolski, który przez dłuższy czas był nie tylko klientem księcia Krzysztofa, ale też Konstantego Ostrońskiego, najbogatszego prawosławnego magnata w Rzeczypospolitej i przywódcy opozycji przeciw unii brzeskiej²⁰.

Do kontaktów z Boreckim Radziwiłł zaczął wykorzystywać Mużyłowskiego, który na początku lat 20. regularnie jeździł do Kijowa, a także na Niż, gdzie z ramienia swego pryncypała porozumiewał się z kolejnymi hetmanami zaporoskimi i przedstawicielami starszyny kozackiej. Kozaczyzna zaporoska należała od końca pierwszej dekady XVII wieku do najważniejszych protektorów prawosławia w Rzeczypospolitej²¹.

¹⁷ T. Kempa, *Ku jedności między unitami a prawosławnymi w Rzeczypospolitej – rozmowy w Kijowie w 1623 roku*, [w:] *Studia z dziejów i tradycji metropolii kijowskiej XII–XIX wieku*, red. A. Gil, Lublin 2009, s. 109–110.

¹⁸ J. Borecki do K. Radziwiłła, Kijów, 28 kwietnia 1621 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 745; J. Borecki do K. Radziwiłła, Kijów, 14 czerwca 1621 (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 756; J. Borecki do K. Radziwiłła, Kijów, 12 stycznia 1622 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 803; druk wszystkich tych listów z pewnymi błędami w: *Iz listuwannja ukraińskich piśmennikov-polemistiv 1621–1624*, wyd. Ju. Micik, „Zapiski Naukovogo Tovaristva imeni T. Ševčenko” 1993, t. 225, s. 316–317, 319–320, 329–330.

¹⁹ Notatka bez daty, AGAD, AR, dz. II, 723.

²⁰ T. Kempa, *Wobec kontrreformacji...*, s. 325. Szerzej o Broniewskim: J. Byliński, *Marcin Broniewski – trybun szlachty wielkopolskiej w czasach Zygmunta III*, Wrocław 1994.

²¹ Szerzej o tej roli Kozaczyzny zob. S. Plokhyy, *The Cossacks and Religion in Early Modern Ukraine*, Oxford 2004; M. Drozdowski, *Religia i Kozaczyzna zaporoska w Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2008.

Borecki na prośby prawosławnych ze Słucka mianował zaś Mużyłowskiego protopopem słuckim, zмирząc do poddania pod jego zwierzchnictwo – tak jak miało to miejsce jeszcze kilkanaście lat wcześniej – wszystkich duchownych prawosławnych (z wyjątkiem duchowieństwa zakonnego) w księstwach słuckim i kopylskim. W związku z tym w styczniu 1622 r. metropolita prosił Radziwiłła, by potwierdził duchowną nominację Mużyłowskiego²². O to samo zabiegał u Radziwiłła sam zainteresowany²³.

Decyzja metropolity wywołała jednak komplikacje w samym Słucku. Po śmierci poprzedniego protopopa słuckiego, Omeliana Teofilaktowicza Zahorowskiego²⁴, w 1606 r. protopopia słucka nie była bowiem obsadzona, a obowiązki protopopa (za zgodą Janusza Radziwiłła, potwierdzoną później przez patriarchę Teofana) wypełniał archimandryta słucki z monasteru Troickiego, Michał Zahorowski, będący zresztą synem zmarłego protopopa. Stał się on w ten sposób najważniejszym duchownym w Słucku i – rzecz jasna – nie chciał wobec tego pozbywać się swojej władzy nad całym prawosławnym duchowieństwem w księstwach słuckim i kopylskim. Zahorowski bronił swojej pozycji wobec Krzysztofa Radziwiłła, powołując się na przywilej jego zmarłego brata. Ponownie interweniował w tej sprawie Borecki, który w liście do Radziwiłła przekonywał, iż *przeciw kanonom i obyczajom Cerkwie Świętej jest, lub archimandrytam, lub ihumenom, abo czerńcom rządzić swieszczennikami*²⁵, co rzecz jasna stanowiło aluzję do roli Zahorowskiego. Ostatecznie Mużyłowski został protopopem słuckim, jednak formalnie musiał uznać, iż pierwszeństwo w hierarchii cerkiewnej w Słucku przysługuje archimandrycie słuckiemu²⁶. Kompromis ten został osiągnięty dzięki pośrednictwu ówczesnego słuckiego namiestnika Radziwiłła – Jerzego Kapaszczewskiego²⁷.

²² J. Borecki do K. Radziwiłła, Kijów, 12 stycznia 1622 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 803.

²³ A. Mużyłowski do K. Radziwiłła, Słuck, 5 lipca 1621 r., AGAD, AR, dz. II, 762; druk: *Iz listuwannja...*, s. 322–323.

²⁴ Omelian Zahorowski został protopopem na miejsce zwolennika unii Afanasija Herasymowicza, którego próbował postawić nad duchowieństwem słuckim unicki metropolita Hipacy Pocij. Po małżeństwie Janusza Radziwiłła z Zofią Olelkowiczówną w 1600 r. duchowni będący zwolennikami unii brzeskiej zostali ze Słucka wyrzuceni, zob. np. inwentarz cerkwi Ilinskiej i Wozdwiżeńskej w Słucku sporządzony po ślubie Janusza Radziwiłła z ks. Zofią słucką 14 lipca 1602 r., podpisany przez Omeljana Teofilaktowicza, Lietuvos valstybinio istorijos archyvas, Wilno, f. 1280, op. 2, nr 385; zob. też: R. Degiel, *Protestanci...*, s. 38, 55–56, 73.

²⁵ J. Borecki do K. Radziwiłła, Kijów, 12 stycznia 1622 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 803.

²⁶ Mużyłowski obiecywał „ojca Zahorowskiego archimandrytę słuckiego we wszelkiej uczciwości i postanowieniu mieć, i w żadną się sprawę duchowieństwa [...] jego, aż do żywota jego niczym nie wstępować i owszem wszystkim nie tylko w leciech starszego, ale i w duchowieństwie i we wszelkiej sprawie jego duchownej jako starszego szanować”, AGAD, AR, dz. VIII, 537, s. 11–16; R. Degiel, *Protestanci...*, s. 74.

²⁷ AGAD, AR, dz. VIII, 537, s. 11–16; R. Degiel, *Protestanci...*, s. 38, 56, 73–74.

W praktyce pozycja Mużyłowskiego stawała się coraz silniejsza, co było między innymi skutkiem dalszych zabiegów podejmowanych przez Boreckiego u Radziwiłła²⁸. W czerwcu 1623 r. książę Krzysztof, znów wysyłając do Kijowa Mużyłowskiego, skarżył się Boreckiemu na stan duchowieństwa prawosławnego w księstwie słuckim:

Tenże oddawca [Mużyłowski] opowie Wasz Mości jako księstwu słuckiemu na czułych i wiernych duchownych barzo zeszło, zaczyn w cerkwiach Służba Boża zaniedbana, a nędzne pospólstwo w sprośną ślepotę, w nierządy wprowadzone. Dla Boga, racz Wasz Mość o tym z powinności swojej, aby prędką takie sprawy wziąć mogły naprawę, bo chrześcijańska zwierzchność nie może tego cierpieć, co Boga oburza, czym się ludzie skandalizują²⁹.

Prawdopodobnie krytyczna ocena duchowieństwa prawosławnego przedstawiona przez Radziwiłła, który starał się w liście ukazać jako człowiek troszczący się o *religię grecką* w swoich dobrach, była w jakimś stopniu celowo przez niego przejawiona. W dalszej części pisma do metropolity Radziwiłł informował bowiem o założeniu ewangelickiej szkoły w Słucku i pisał wprost, że liczy, iż będą do niej uczęszczać też prawosławni. Próbował przekonać Boreckiego, by wskazał jednego nauczyciela *religii greckiej*, który mógłby uczyć w tej szkole (i byłby utrzymywany przez Radziwiłła), bo *Nic potęga, nic siły bez rozumu nie sprawują. Rozum zaś sam się nie rodzi, ale ćwiczeniem, naukami, eksperycją nabywany i polerowany*³⁰. Borecki w odpowiedzi pochwalił Radziwiłła za troskę o stan prawosławia w jego dobrach. Przyznawał, że problemy prawosławia biorą się z *głębokiej nienauki sług Cerkwie Bożej*. Wskazywał też na unię brzeską jako na istotną przyczynę złego stanu Cerkwi. Metropolita sprytnie jednak uważał, że po to właśnie uczynił Andrzeja Mużyłowskiego protopopem, by ten ostatni walczył z patologiami wśród duchowieństwa cerkiewnego w Słucku³¹. Niewykluczone zresztą, że ówczesne pretensje księcia Krzysztofa do metropolity Boreckiego o stan duchowieństwa prawosławnego w Słucku stanowiły też, oprócz chęci pozyskania prawosławnych uczniów do nowo otwartej kalwińskiej szkoły, skutek rywalizacji między Mużyłowskim a Zahorowskim. Obaj duchowni walczyli o wpływ na obsadę wakujących godności prawosławnych w księstwie słuckim³². Czasami to za zaleceniem Mużyłowskiego Radziwiłł nadawał komuś którąś ze słuckich cerkwi, innym

²⁸ J. Borecki do K. Radziwiłła, monaster Michała Złotowerchego „nad Kijowem”, 30 czerwca 1623 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 859; druk: *Iz listuwannja...*, s. 332–333.

²⁹ K. Radziwiłł do J. Boreckiego, Baszkwice?, 16 czerwca 1623 r., AGAD, AR, dz. II, 858.

³⁰ Ibidem.

³¹ J. Borecki do K. Radziwiłła, Kijów, 30 czerwca 1623 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 859.

³² R. Degiel, *Protestanci...*, s. 38.

razem działało się to za wstawiennictwem Zahorowskiego³³. Jednakże bywało i tak, że obaj prawosławni duchowni uzgadniali kandydata na wakujące duchowne beneficja. Ostateczna decyzja dotycząca nominacji konkretnej osoby i tak należała do Radziwiłła³⁴, ale oczekiwał on zgody obu duchownych. Te wspólne uzgodnienia nie były jednak łatwe, zważywszy na ambicję obu cerkiewnych duchownych. Wyraźnie rywalizowali oni ze sobą, starając się podkopać zaufanie Krzysztofa Radziwiłła do rywali. Na pewno takie działania podejmował Zahorowski³⁵ (zob. dalej), ale zapewne podobnie czynił Mużyłowski, który mógł również używać do tego celu bliskiego mu metropolity Boreckiego.

Andrzej Mużyłowski jako poddany Krzysztofa II Radziwiłła i jeden z kilku najważniejszych duchownych dyzunickich w Wielkim Księstwie Litewskim był zaangażowany we współpracę protestantów i prawosławnych, a także w działania wymierzone przeciw unii brzeskiej. Wynikało to jednak przede wszystkim z określonej polityki jego pryncypała, który w latach 20. XVII wieku był głównym animatorem politycznego sojuszu prawosławnych i protestantów w Rzeczypospolitej³⁶. Utrzymywał między innymi bliskie kontakty z prawosławnym bractwem Świętego Ducha w Wilnie, które w okresie panowania Zygmunta III musiało walczyć o przetrwanie wobec naporu unitów oraz wyraźnie sprzyjającej Cerkwi unickiej polityki króla i władz miejskich. Bractwo to spełniało rolę intelektualnego centrum prawosławia w Wielkim Księstwie Litewskim³⁷. Książę Krzysztof za pośrednictwem Mużyłowskiego, który regularnie w latach 1620–1624 wyjeżdżał do Kijowa z polecenia swego pryncypała, przekazywał wieści o sytuacji prawosławnych w Wilnie metropolicie Boreckiemu i hetma-

³³ Np. 23 lipca 1625 r. Krzysztof Radziwiłł, za zaleceniem protopopa Andrzeja Mużyłowskiego, oddał cerkiew Narodzenia Pańskiego swieszczennikowi Siemionowi Koziczowi, AGAD, AR, dz. VIII, 530, s. 43–44. Z kolei przed nominacją Mużyłowskiego na protopopię słucką Radziwiłłowie opierali się na zdaniu Zahorowskiego w kwestii obsady wakujących funkcji cerkiewnych w księstwie słuckim, zob. przywilej K. Radziwiłła dla księdza Joana Wasilewicza na cerkiew św. św. Piotra i Pawła w Bielewiczach, AGAD, AR, dz. VIII, 537b, s. 70.

³⁴ Zob. np. 12 marca 1627 r. Andrzej Mużyłowski, protopop słucki i Michał Zahorowski, archimandryta słucki wspólnie oświadczają, że za listowym zezwoleniem Krzysztofa Radziwiłła podali cerkiew św. Michała Archanioła na Ostrowiu w Słucku ojcu Joanu Michałowiczowi, AGAD, AR, dz. VIII, 522, k. 5.

³⁵ Michał Zahorowski do Krzysztofa Radziwiłła, Słuck, 23 maja 1629 r., AGAD, AR, dz. V, 18291, k. 1–3.

³⁶ T. Kempa, *Animatory...*, s. 333–338.

³⁷ Szerzej o bractwie wileńskim Świętego Ducha i jego walce z unią brzeską, a także o protekcji nad bractwem ze strony Radziwiłłów z linii birzańskiej (kalwińskiej): T. Kempa, *Wileńskie bractwo św. Ducha jako centrum obrony prawosławia w Wielkim Księstwie Litewskim w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 21(2004), s. 47–69.

nom kozackim³⁸. W 1621 r. aresztowano w Wilnie 12 mieszczan prawosławnych związanych z bractwem Świętego Ducha, których wiele miesięcy władze miejskie trzymały w więzieniu. Formalnie oskarżono ich o ciężki zarzut szpiegostwa na rzecz Turcji, z tego powodu, iż rzekomo kontaktowali się z patriarchą Teofanem podczas jego pobytu na ziemiach ruskich. W związku z tą sprawą wyrzucono też wszystkich prawosławnych z wileńskiej rady miejskiej. Ostatecznie oskarżenia o zdradę na rzecz Turcji nie udało się utrzymać i na początku 1623 r. wszyscy uwięzieni zostali zwolnieni, również z powodu zabiegów Krzysztofa Radziwiłła³⁹. Dzięki listom dostarczanym przez Mużyłowskiego w obronie więzionych prawosławnych mieszczan z Wilna publicznie występowali też metropolita Borecki oraz przywódca kozaccy⁴⁰. Z kolei Borecki i kozacka starszyzna informowali Krzysztofa Radziwiłła o tym, co działo się na Kijowszczyźnie, oraz o swoich najbliższych zamierzeniach. Kozacy częstokroć namawiali Radziwiłła do aktywnej obrony prawosławia na forum sejmu⁴¹. Ich posłowie regularnie w latach 20. pojawiali się w Warszawie, zwykle z podobnymi postulatami, wśród których czołowe miejsce zajmowało żądanie *uspokojenia religii greckiej*. W ramach tego żądania głównym konkretnym postulatem Kozaczyzny w latach 20. pozostawała legalizacja wyższej hierarchii prawosławnej ustanowionej przez patriarchę Teofana. Były jednak i takie momenty, gdy to Radziwiłł musiał mobilizować Kozaków, aby nie rezygnowali z wysyłania swoich posłów na sejm⁴². Książę Krzysztof, jakkolwiek nie miał pełnego zaufania do Kozaków, w ówczesnej sytuacji uważał ich za pożądaną sojuszników⁴³.

Dzięki kontaktom z Kozaczyzną zaporoską Andrzej Mużyłowski musiał być w tym czasie jednym z najlepszych znawców spraw kozackich w Rzeczypospolitej. Czasami brał nawet udział w naradach starszyzny zaporoskiej. Miało to duże znaczenie również dla Radziwiłła, przed którym Mużyłowski składał dokładne pisem-

³⁸ Pisze o tym wyraźnie w liście do K. Radziwiłła hetman kozacki Jacek Borodawka, Kijów, 28 kwietnia 1621 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 746; zob. też: J. Borecki do K. Radziwiłła, Kijów, 24 września 1622 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 837; druk: *Iz listuwannja...*, s. 331–332.

³⁹ Szerzej: T. Kempa, *Wyrugowanie prawosławnych mieszczan z rady miejskiej Wilna w 1621 roku*, [w:] *Litwa w epoce Wazów. Prace ofiarowane Henrykowi Wisnerowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. W. Kriegseisen, A. Rachuba, Warszawa 2006, s. 277–290.

⁴⁰ Zob. manifest metropolity Boreckiego w obronie prawosławia i przeciw unii brzeskiej, b.d. [1621], AGAD, AR, dz. II, 800.

⁴¹ P. Konaszewicz Sahajdaczny do K. Radziwiłła, Kijów, 13 stycznia 1622 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 804; R. Degiel, *Protestanci...*, s. 20.

⁴² Na przykład bezskutecznie Radziwiłł namawiał do tego Kozaków, wysyłając do nich Mużyłowskiego, przed sejmem w 1624 r.; A. Mużyłowski do K. Radziwiłła, Kijów, 3 lutego 1624 r., AGAD, AR, dz. II, 884; druk: *Iz listuwannja...*, s. 343–344; B. Floria, *Nowe materiały do dziejów powstania kozackiego 1625 roku*, „Przegląd Wschodni”, t. V, z. 1 (17), s. 32; S. Plokh, *The Cossacks...*, s. 123.

⁴³ T. Kempa, *Wobec kontrreformacji...*, s. 541–543.

ne, a często i ustne, sprawozdania, w których opisywał swoje wyjazdy na Ukrainę. W jego zachowanej korespondencji do księcia można znaleźć wyjątkowo dużo informacji na temat tego, co działo się na zaporoskiej Siczy⁴⁴. Dzięki tym regularnie odbywanym misjom na Ukrainę protopop słucki stopniowo zyskiwał zaufanie Krzysztofa Radziwiłła, a jednocześnie wzmacniał swoją pozycję – jako prawosławny duchowny – w Słucku.

Ponadto – dzięki częstym wyjazdom do Kijowa – Andrzej Mużyłowski stał się też zaufanym metropolity Boreckiego. Nawiązał również bliski kontakt z innymi prawosławnymi władcykami, z którymi spotykał się w metropolitarnej rezydencji w monasterze Złotowechym (Michała Archaniola). Do grona jego ówczesnych dobrych znajomych zaliczyć trzeba między innymi jego późniejszego przeciwnika w polemice wyznaniowej – arcybiskupa połockiego Melecjusza Smotryckiego⁴⁵. Ten ostatni regularnie pisywał do Mużyłowskiego, który z kolei dzielił się przekazanymi mu wieściami z Radziwiłłem.

Na przełomie lat 1623/24 Mużyłowski uczestniczył w ważnych wydarzeniach, które rozgrywały się wówczas w Kijowie. Wiązały się one z rozmowami na temat wspólnego synodu prawosławno-unickiego, zainicjowanymi przez stronę unicką, a szczególnie metropolitę Józefa Welamina Rutskiego. Synod ten miał w zamierzeniach Rutskiego stanowić poważny krok w doprowadzeniu do zjednoczenia prawosławnych z unitami⁴⁶. Pierwsze sondażowe kontakty unickiego metropolity z przedstawicielem prawosławnego episkopatu miały miejsce jeszcze w lutym 1621 r. Rutski chciał się wówczas przekonać, jakie są intencje mieszkającego w Wilnie arcybiskupa Smotryckiego i wysłał do niego unitę Leona Mamonicza, sługę kanclerza Lwa Sapiehy. Mamonicz zakomunikował Rutskiemu, że Smotrycki początkowo unikał z nim spotkania, jednak ostatecznie zgodził się na rozmowę. Krótka wymiana poglądów między arcybiskupem połockim a Mamoniczem w pewnym stopniu miała uspokoić Rutskiego co do zamiarów Smotryckiego⁴⁷. W tym czasie ten najwybitniejszy pisarz polemiczny z kręgów Kościoła wschodniego w Rzeczypospolitej pierwszej połowy XVII wieku

⁴⁴ A. Mużyłowski do K. Radziwiłła, Słuck, 5 lipca 1621r., AGAD, AR, dz. II, 762; A. Mużyłowski do K. Radziwiłła, Słuck, 24 lipca 1623 r., AGAD, AR, dz. II, 860; A. Mużyłowski do K. Radziwiłła, Kijów, 3 lutego 1624 r., AGAD, AR, dz. II, 884; druk tych listów w: *Iz listuwannja...*, s. 322–323, 335–337, 343–344; B. Floria, *Nowe materiały...*, s. 31–32.

⁴⁵ Zob. np. M. Smotrycki do A. Mużyłowskiego b.d. [druga połowa 1622 r.] i b.m. [Kijów], AGAD, AR, dz. II, suplement, 333.

⁴⁶ Szerzej o ówczesnych działaniach Rutskiego i powodach działań unickiego metropolity: T. Kempa, *Ku jedności...*, s. 105–111.

⁴⁷ J. W. Rutski do L. Sapiehy [Wilno, 17 lutego 1621 r.], [w:] T. Kempa, *Nieznanne listy biskupów unickich do kanclerza Lwa Sapiehy – źródła ukazujące sytuację wyznaniową w Wielkim Księstwie Litewskim w pierwszej połowie XVII wieku*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 22(2004), s. 197; zob. też: T. Kempa, *Ku jedności...*, s. 111–112.

stopniowo przechodził do realizacji swej najważniejszej misji podejmowanej w ostatniej dekadzie życia – działań na rzecz zjednoczenia „Rusi z Rusią”, a więc doprowadzenia do pojednania między unitami a prawosławnymi w Rzeczypospolitej⁴⁸. Co prawda na początku lat 20. XVII wieku Smotrycki podejmował wyjątkowo często polemikę z unitami, publikując swoje kolejne utwory, głównie jednak odpowiadał w nich na zarzuty drugiej strony, uznając – co zresztą oczywiste z jego punktu widzenia – legalność aktu wyświęcenia władcyków przez patriarchę Teofana, a także broniąc prawosławnego bractwa Świętego Ducha w Wilnie przed kolejnymi atakami ze strony unitów. Jego utwory polemiczne z tego okresu nie były już tak ostre w wymowie dla katolików, jak słynny *Threnos, to jest lament jedyney ś. Apostolskiej Powszechney Wschodniej Cerkwie, z objaśnieniem dogmat wiary* wydany w Wilnie w 1610 r.⁴⁹

Wobec powyższego można domniemywać, że to właśnie Smotrycki przekonał metropolitę Boreckiego do przystąpienia do wstępnych rozmów z unitami na temat ewentualnego wspólnego synodu. W związku z tym w połowie listopada 1623 r. w Kijowie odbyły się narady posłańca metropolity Ruckiego, bazylianina Jana Dubowicza⁵⁰, z prawosławnymi hierarchami: Boreckim i Smotryckim. Uściślenie daty tych negocjacji było możliwe dzięki odnalezieniu listów Smotryckiego i Boreckiego pisanych do Andrzeja Mużyłowskiego oraz pisma tego ostatniego do Krzysztofa Radziwiłła, w której to korespondencji opisano kijowskie spotkanie hierarchów prawosławnych i unickiego duchownego⁵¹. Co ciekawe, przed przyjazdem do Kijowa

⁴⁸ Smotrycki opowiadał się gorąco za zjednoczeniem „Rusi z Rusią” nie tylko w swoich dziełach literackich z ostatnich lat życia (*Apologia peregrinatyy do kraioy wschodnych, Protestatya przeciwko Soborowi w tym roku 1628, Paraenesis albo napomnienie, Exethesis albo expostulatia*), ale też w korespondencji. Zob. M. Smotrycki do A. Chreptowicza, 7 czerwca 1626 r., T. Kempa, *Nieznaný list Melecjusza Smotryckiego (do Adama Chreptowicza)*, „Nasza Przyszłość” 102(2004), s. 438–442.

⁴⁹ Na temat argumentacji teologicznej, jakiej używał w tym czasie w swoich utworach Smotrycki, zob. J. Moskałyk, *Problem zjednoczenia w Kościele kijowskim w I połowie XVII wieku*, Poznań 2006, s. 163–166.

⁵⁰ Jan Dubowicz (zm. w sierpniu 1640 r. w Rzymie) – pochodził ze znanej ruskiej rodziny mieszczańskiej z Wilna. Jego ojciec Ignacy był burmistrzem wileńskim. Jan wstąpił do klasztoru bazylianów w Wilnie. Na początku lat 20. XVII w. pełnił funkcję wikariusza generalnego w tym zakonie. W 1633 r. został archimandrytą dermańskim (po Melecjuszu Smotryckim). Pod koniec życia, mimo protestów episkopatu unickiego, wstąpił do łańciskiego zakonu bernardynów. Dubowicz był znanym pisarzem polemicznym, zob. E. Ozorowski, *Dubowicz Jan*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 1, Warszawa 1981, s. 432; J. Wagilewicz, *Pisarze polscy Rusini*, wyd. R. Radyszewskij, Przemyśl 1996, s. 53–63; *Litterae basilianorum in terris Ucrainae et Bielarussiae*, ed. A. Welykyj, t. 1, Romae 1979, s. 44 i 59 (w przypisach).

⁵¹ M. Smotrycki do A. Mużyłowskiego, Kijów, 20 listopada 1623 r. (stary styl), [w:] T. Kempa, *Nieznaný list Melecjusza...*, s. 443–444; J. Borecki do A. Mużyłowskiego, Kijów, 20 listopada 1623 r. (stary styl), [w:] T. Kempa, *Nieznaný list Melecjusza...*, s. 445–446; Andrzej Mużyłowski do Krzysztofa Radziwiłła, Shuck, 6 grudnia 1623 r. (stary styl), [w:] T. Kempa, *Nieznaný list Melecjusza...*, s. 446–447. Listy te opublikował też – acz z błędami – Jurij Micic (*Iz listuwannja...*, s. 339–342). Ponadto wydawca

Dubowicz widział się z Mużyłowskim w Słucku, gdzie zapewne obaj wymienili poglądy na temat kwestii jedności między unitami a prawosławnymi⁵². Jednak żadnych szczegółów tego spotkania nie znamy. Poza tym w tej delikatnej sprawie liczyło się przede wszystkim zdanie wyższych hierarchów cerkiewnych.

Wedle słów Smotryckiego pierwsze spotkanie prawosławnych biskupów z wysłannikiem metropolity Ruckiego w Kijowie mogło napawać optymizmem. Arcybiskup połocki tak relacjonował je Mużyłowskiemu:

Pan Joan Dubowicz sam od nas niewiele uciechy potrzebował, ponieważ nas swoim poselstwem (jeśli jest prawdziwe i od czystego serca posławcy jego) ucieszył. Zdarzyłoby to Pan Bóg, aby to zaś do swej pierwszej kluby przyszło, co zatem przeklętym Bogu i ludziom brzydkim odstępstwem z niej była wyszło, jeśli nie szczyrce idą, ipsi viderint, jeśli szczyrce, jem i nam pomóż Panie Boże! Radziśmy mu byli samemu, ale z niem i wszystkim jego starszym nierówno radniejszym, których on nam z ust i z serca obiecował, co ja Panu Bogu poleciwszy, jak[o] wszystkich dóbr dawcę, proszę, aby oczu moich, matki mej ziemią, prochem zasypać nie zezwolił, pierwej, ażby się z słyszanego teraz skutecznie nacieszyli⁵³.

Już nie tak optymistycznie patrzył na kontakty z unitami Borecki, który chyba mniej ufał drugiej stronie, ale przy tym jako zwierzchnik prawosławnej Cerkwi w Rzeczypospolitej bardziej bał się reakcji radykalnej części szlachty dyzunickiej i Kozaków zaporoskich, którzy unitów uważali za zdrajców prawdziwej wiary. Ktokolwiek więc kontaktował się z duchownymi unickimi, w mniemaniu tych radykalnych środowisk powinien podlegać równie surowej ocenie jak sami unicy⁵⁴. Borecki, czując brzemień odpowiedzialności za decyzje dotyczące dalszych rozmów z unitami, prosił zresztą Mużyłowskiego:

Najpilniej prosim i kogo by rozumiejąc, radzić się w tej sprawie Wasza Miłość racz, gdyż to nie jednych naszych tak małych osobek o wszystkiej Cerkwie wielkim dobrym, ale i ze wszystkimi Wami radzić [...], a zwłaszcza, iż w przedsięwzięciu naszym nie ustając, jeśli Bóg zdarzyć raczy, na sejmiki i na sejm lub jakokolwiek rzeczy pójdą, z radą wszystkiej Cerkwie przyspasabiać się potrzeba⁵⁵.

ten źle odczytał datę powstania listu Smotryckiego, określając ją na 26 (a nie 20, jak jest w piśmie) listopada (według starego stylu).

⁵² Wynika to z treści listu J. Boreckiego do A. Mużyłowskiego, Kijów, 20 listopada 1623 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 878; druk: T. Kempa, *Nieznany list Melecjusza...*, s. 445–446.

⁵³ T. Kempa, *Nieznany list Melecjusza...*, s. 444.

⁵⁴ Idem, *Ku jedności...*, s. 113.

⁵⁵ J. Borecki do A. Mużyłowskiego, Kijów, 20 listopada 1623 r. (stary styl), AGAD, AR, dz. II, 878 (kopia współ. wykonana ręką Mużyłowskiego); druk: T. Kempa, *Nieznany list Melecjusza...*, s. 445–446.

Nie ma zresztą pewności, na ile szczerzy był Borecki w liście do Mużyłowskiego, odnosząc się do kijowskich rozmów z Dubowiczem. Prawosławny metropolita doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że protopop słucki zapozna z treścią jego listu Krzysztofa Radziwiłła. Temu ostatniemu zaś porozumienie prawosławnych i unitów, rzecz jasna, wcale nie byłoby na rękę. Dyzunicy stawali się bowiem dobrym sojusznikiem dla protestantów tylko wtedy, gdy sami znajdowali się w opozycji do polityki wyznaniowej realizowanej przez Zygmunta III. Zgoda między prawosławnymi a unitami oznaczałaby *de facto*, że polityczny sojusz protestantów i dyzunitów przestałby istnieć.

Przeciwnikiem dążeń do jedności z unitami był również Mużyłowski, co wynika z jego słów zawartych w piśmie do Krzysztofa Radziwiłła:

*A iż koniecznie ja to za barzo wielką pokusę rozumiem i wiary temu dodać, jeśli to szczerym sercem zaczynają, nie śmiem, i wrócenie nazad owego człowieka [Jana Dubowicza – T. K.] do Kijowa poniekąd mię molestuje, u Waszej Książęcej Mości Pana mego Miłościwego pilno a pilno rady nabywam, obiecując jej ni w czem nie odstąpić. Postępek bowiem, czego Boże racz zachować, nieostrożny naszych wszystkich by świat musiał zafrasować. A Waszej Książęcej Mości rada i uważenie w rzeczach u nas [prawosławnych – T. K.] jest doświadczona, mądra i zdrowa*⁵⁶.

Możliwe, iż również Mużyłowski nie był zupełnie szczerzy, kreśląc te słowa do Radziwiłła. Wiadomo jednak, że przesłał swemu pryncypałowi wierne kopie – jak sam podkreślił – listów Boreckiego i Smotryckiego, opisujących kijowskie negocjacje.

Podczas rozmów Boreckiego i Smotryckiego z Dubowiczem w Kijowie rozpatrywano niektóre szczegółowe różnice dzielące prawosławnych i unitów. Okazało się, że nie są one tak wielkie, jak mogłoby to wynikać z literatury polemicznej, która ukazywała się wówczas w Rzeczypospolitej. Dubowicz twierdził, że jego prawosławni rozmówcy za najważniejszą przeszkodę o charakterze teologicznym na drodze do jedności uznawali kwestię prymatu papieskiego. W czasie dyskusji na ten temat Smotrycki i Borecki gotowi byli uznać w sposób pośredni zwierzchność papieża, przy utrzymaniu jednak bezpośredniej zawisłości od patriarchy konstantynopolitańskiego. Tego samego oczekiwali od strony unickiej w odniesieniu do ekumenicznego patriarchy.

⁵⁶ A. Mużyłowski do K. Radziwiłła, Słuck, 6 grudnia 1623 r. (stary styl), [w:] T. Kempa, *Nieznany list Melecjusza...*, s. 446–447; por. M. Smotrycki do A. Mużyłowskiego, Kijów, 20 listopada 1623 r. (stary styl), [w:] T. Kempa, *Nieznany list Melecjusza...*, s. 443–444; J. Borecki do A. Mużyłowskiego, Kijów, 20 listopada 1623 r. (stary styl), [w:] T. Kempa, *Nieznany list Melecjusza...*, s. 445–446; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji...*, s. 544.

Ponadto wstępnym warunkiem dalszych negocjacji miało być uznanie przez papieża godności biskupich prawosławnych hierarchów, co w praktyce stanowiło poważny problem dla unitów. Nie chodziło tylko o ewentualny sprzeciw Rzymu wobec tego żądania, ale także o kwestię podziału poszczególnych eparchii między władcyków prawosławnych i unickich. Ponieważ wszystkie praktycznie władcytwa ruskie posiadały dwie katedry, Borecki i Smotrycki gotowi byli podzielić się nimi z unickimi biskupami, tak by w każdej diecezji jedna katedra i przynależne jej odpowiednie beneficyja przypadły władcyce prawosławnemu, a druga – z resztą majątku eparchii – biskupowi unickiemu⁵⁷.

Dubowicz obiecał swym prawosławnym rozmówcom, że wróci do Kijowa w ciągu kilku tygodni, jeszcze przed Bożym Narodzeniem, by kontynuować rozmowy już po uzyskaniu szerszych pełnomocnictw od unickiego metropolity⁵⁸. Nie udało mu się jednak dotrzymać tego terminu, bowiem metropolita Rutski nie chciał w tak istotnej sprawie podejmować decyzji samodzielnie. Poza tym sytuację skomplikowało zabójstwo unickiego arcybiskupa połockiego Jozafata Kuncewicza, do którego doszło w Witebsku w listopadzie 1623 r. Unicy hierarchowie musieli odnieść się do tego wydarzenia także w kontekście rozmów z prawosławnymi, dlatego też w przyspieszonym trybie na początku stycznia 1624 r. metropolita Rutski zwołał synod do Nowogródka. Tam władcy unicycy ułożyli szczegółową instrukcję, jak prowadzić dalsze negocjacje ze stroną prawosławną⁵⁹. Jak z niej wynika, unicy jeszcze w 1624 r. chcieli doprowadzić do zwołania wspólnego zjazdu z udziałem niewielkiej liczby (maksymalnie trzy osoby) reprezentantów obu stron – po dwóch duchownych teologów i jednej osobie świeckiej – zaopatrzonych w odpowiednie pełnomocnictwa.

⁵⁷ Relacja bazylianina, ojca Nicefora, dotycząca rozmów w Kijowie, zawarta w liście do alum-nów Kolegium św. Atanazego w Rzymie z 7 marca 1624 r., *Litterae basilianorum...*, t. 1, nr 3, s. 4–6; *Epistolae metropolitatum Kiovensium catholicorum*, t. 1: *Epistolae Josephi Velamin Rutskyj*, ed. A. Welykyj, Romae 1956, nr 58, s. 98; E. Šmurlo, *Rimskaja kurija na russkom pravoslawnom wostoke w 1609–1654 godach*, t. 1, Praga 1928, s. 53–54; t. 2 (źródła), s. 35–36; K. Chodyncki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370–1632*, Warszawa 1934, s. 453–457; F. Thomas, *Meletij Smotrickij i unija s Rimom: religioznaja dilemma w Ruthenii XVII veka*, [w:] *400 let Brestskoj cerkownoj unii 1596–1996. Kritičeskaja pereocenka. Sbornik materialow meždunarodnogo simpoziuma. Nejmegen, Gollandija*, Moskwa 1998, s. 191–193.

⁵⁸ J. Borecki do A. Mużyłowskiego, Kijów, 20 listopada 1623 r. (stary styl), [w:] T. Kempa, *Nieznaný list Melecjusza...*, s. 445.

⁵⁹ Instrukcja przyjęta 20 stycznia 1624 r. w Nowogródku, *Akty odnoszącej się do historii zachodniej Rosji sobrannye i izdannye Archeografickeskoju Kommissieju* (dalej – AZR), t. 4, Sankt Peterburg 1858, nr 224, s. 513–514. Została ona podpisana przez następujących hierarchów unickich: metropolitę Rutskiego, władcyków: włodzimiersko-brzeskiego Joachima Morochowskiego, chełmsko-bełskiego Atanazego Pakostę, łucko-ostrogskiego Jeremiasza Poczapowskiego, połockiego Antoniego Sielawę (prawdopodobnie złożył podpis później, gdyż nie otrzymał wówczas jeszcze sakry biskupiej) oraz władcykę-elektę turowsko-pińskiego Grzegorza Michajłowicza, który formalnie godność biskupią pełnił w latach 1626–1632.

W instrukcji rozważano też możliwość powstania w Rzeczypospolitej patriarchatu, na czele z patriarchą, który by *po błogosławieństwo* [do Konstantynopola – T. K.] *nigdy nie posyłał*. Unicy hierarchowie chcieli więc zlikwidować bezpośrednią zależność chrześcijan obrządku wschodniego w Rzeczypospolitej od patriarchy konstantynopolitańskiego, odrzucając tym samym propozycję zgłoszoną przez Smotryckiego i Boreckiego. Ów patriarcha miał natomiast w sposób pośredni zależeć od Rzymu. Zwierzchnik „patriarchatu Rusi” byłby wybierany przez ruskich władcyków, a następnie wyświęcany przez papieża. Inna wersja zakładała, że papież udzieli ruskim władcykom stałego pozwolenia na wybór patriarchy, który nie musiałby posyłać po sakrę do Rzymu, a jedynie przesyłać głowie Kościoła katolickiego swoje wyznanie wiary. Ruscy patriarchowie posiadaliby wyłączne prawo wyświęcania władcyków w podległym im patriarchacie. Warto zaznaczyć, że władcy unicy, za pośrednictwem swoich wysłanników do Kijowa: Jana Dubowicza i drugiego bazylianina, Melecjusza Kopysteńskiego, zapewniali prawosławnych biskupów o swojej *braterskiej miłości* wobec nich⁶⁰.

Należy dodać, że te wstępne propozycje strony unickiej nie posiadały akceptacji rzymskiej Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Papiestwo było wówczas przeciwne jakimkolwiek ustępstwom na rzecz prawosławnych, wykraczającym poza ustalenia unii florenckiej i brzeskiej. Papież gotów był jedynie do wysłania *breve* do prawosławnych biskupów z zachętą do porzucenia *schizmy*⁶¹. Z kolei oceniający później projekt unitów Melecjusz Smotrycki zauważał, że tylko uznanie zwierzchnictwa patriarchy Konstantynopola przez władcyków unickich mogłoby doprowadzić do zjednoczenia wszystkich wschodnich chrześcijan w Rzeczypospolitej:

*Bez czego próżne o zjednoczenie się Rusi a Rusi pieczołowanie, gdyż jak Święty Ojciec Patriarcha Konstantynopolski nas [prawosławnych – T. K.] od siebie żadnym sposobem nie wypuści, tak i Ruś od tego posłuszeństwa żadną miarą oddać się nie pozwoli*⁶².

Pole dyskusji wydawało się więc ograniczone już na samym wstępie, ale do dalszych rozmów i tak nie doszło. Gdy bowiem Dubowicz i Kopysteński przyjechali do Kijowa, nie zastali tam już Smotryckiego, który zdążył do tego czasu wyruszyć na

⁶⁰ *Epistolae metropolitanarum Kiovensium catholicorum*, t. 1, nr 58, s. 99–100; nr 59, 103–104; E. Šmurlo, *Rimskaja...*, t. 1, s. 54–58; t. 2, s. 36, 40–41; K. Chodyncki, *Kościół...*, s. 455–456; M. Rechowicz, *Sprawa patriarchatu Kościoła „greckiego” na ziemiach dawnej Polski (1623–1638)*, „Ateneum Kapłańskie” 1948, t. 49, s. 334–336; T. Kempa, *Ku jedności...*, s. 115–116.

⁶¹ E. Šmurlo, *Rimskaja...*, t. 1, s. 59–60; M. Rechowicz, *Sprawa...*, s. 337–338; T. Kempa, *Ku jedności...*, s. 118.

⁶² M. Smotrycki do A. Chreptowicza, monaster mieżyhorski, 7 czerwca 1626 r., [w:] T. Kempa, *Nieznaný list Melecjusza...*, s. 440.

swą słynną peregrynację do Konstantynopola (do patriarchy) oraz do Ziemi Świętej. Przebywający w Kijowie – jako jedyny z prawosławnych władcyków – metropolita Borecki nie chciał sam brać odpowiedzialności za kontynuację rozmów z wysłannikami unickiego episkopatu, tym bardziej, że znajdował się pod dużą presją ze strony Kozaków zaporoskich⁶³. Wobec tego Dubowicz i Kopysteński, przyjechawszy do Kijowa w lutym 1624 r., zaznaczyli tam tylko swoją obecność poprzez deklarację złożoną w obecności kilku duchownych prawosławnych (nie było wśród nich Boreckiego), że przywieźli instrukcję od metropolity Rutskiego i innych władcyków, zawierającą propozycję zwołania wspólnego, prawosławno-unickiego zjazdu. Po kilku dniach, po ostrzeżeniu otrzymanym od archimandryty pieczerskiego Zachariasza Kopysteńskiego (krewniaka Melecjusza Kopysteńskiego), że ich życie może być w niebezpieczeństwie, bazylianie wyjechali z Kijowa⁶⁴.

Żywo zainteresowany przebiegiem rozmów unicko-prawosławnych w Kijowie pozostawał Krzysztof Radziwiłł. Nakazał on Andrzejowi Mużyłowskiemu rychły wyjazd do Kijowa, gdy tylko ten otrzyma informacje o terminie przyjazdu unickich wysłanników. Protopop słucki dotarł tam przed połową lutego, zaopatrzonego w szczegółową instrukcję księcia Krzysztofa, w której ten odnosił się do kwestii porozumienia unitów i prawosławnych. Mużyłowski miał przekazać stanowisko litewskiego magnata metropolicie Boreckiemu. Można się domyślać, że zdecydowanie negatywnie ocenił w nim Radziwiłł starania unickiej hierarchii o doprowadzenie do jedności z prawosławnymi.

Nie wiadomo, w jakim stopniu rady księcia Krzysztofa zaważyły na ostatecznym stanowisku Boreckiego odnośnie rozmów ze stroną unicką, ale Mużyłowski donosił później Radziwiłłowi: [...] *pochwaliwszy Pana Boga, za mądrą radą i zdaniem Waszej Książęcej Mości iść chcą, wiele bowiem Wasza Książęca Mość raczył tem swym postaniem zbudować, pohydzić i oczu otworzyć*⁶⁵. Na pewno w jakimś stopniu Borecki wziął pod uwagę zdanie Radziwiłła, ale w tym wypadku jeszcze ważniejsze było stanowisko prawosławnej szlachty kijowskiej i Kozaków zaporoskich. A oba te środowiska nie życzyły sobie jakichkolwiek rozmów z unitami. W każdym razie Mużyłowski poprzez swoją ówczesną kijowską misję w jakimś stopniu przyczynił się do storpedowania planów zjednoczeniowych strony unickiej.

⁶³ Zob. T. Kempa, *Sprawa zabójstwa wójta kijowskiego Teodora Chodyki przez Kozaków. Przyczynek do wyjaśnienia sytuacji na Kijowszczyźnie w przededniu powstania kozackiego 1625 r. (publikacja źródeł)*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia ku czci profesora Jacka Staszewskiego*, t. 2, red. J. Dumanowski, B. Dybaś, K. Mikulski, J. Poraziński, S. Roszak, Toruń 2003, s. 289–300.

⁶⁴ Idem, *Ku jedności...*, s. 117–118; E. Šmurlo, *Rimskaja...*, t. 1, s. 59–60; t. 2, s. 38; M. Rechowicz, *Sprawa...*, s. 337–338.

⁶⁵ Andrzej Mużyłowski do K. Radziwiłła, Kijów, 3 lutego 1624 r., AGAD, AR, dz. II, 884; druk: *Iz listuwannja...*, s. 343–344.

W następnych latach Mużyłowski nadal służył Radziwiłłowi jako ekspert w sprawach stosunków z prawosławnymi. Wyjeżdżał też z kolejnymi misjami, zapewne nie tylko do Kijowa. Jednak ze względu na odmienną od swego protektora wiarę protopop słucki nigdy nie został obdarzony przez Radziwiłła pełnym zaufaniem. Ponadto pozycję Mużyłowskiego na książęcym dworze podkopywał regularnie z powodów osobistych archimandryta słucki Zahorowski. Czynili to także, choć bardziej z pobudek wyznaniowych, niektórzy protestanccy urzędnicy i duchowni ze Słucka. *O cygaństwie popów ze Słucka* pisał w 1627 r. słucki namiestnik Radziwiłła – Stanisław Buczyński. Uważał on, że Radziwiłł nie wszystkie poufne informacje może powierzać Mużyłowskiemu⁶⁶.

W międzyczasie miały miejsce istotne wydarzenia w gronie biskupów prawosławnych w Rzeczypospolitej. Na katolicyzm (w obrządku wschodnim) w pierwszej połowie 1627 r. – na razie w sposób tajny⁶⁷ – przeszedł arcybiskup połocki Melecjusz Smotrycki, który ostatnie lata poświęcił na szukanie dróg jedności między prawosławnymi a unitami w Rzeczypospolitej. Istotną przyczyną konwersji Smotryckiego były prokalwińskie sympatie patriarchy konstantynopolińskiego Cyryła Luakrysa, z którym arcybiskup połocki spotkał się osobiście podczas swej pielgrzymki do Ziemi Świętej i Konstantynopola⁶⁸. Smotrycki starał się zachęcić do jedności z katolikami metropolitę Boreckiego oraz świeżo mianowanego archimandrytę pieczerskiego Piotra Mohyłę. Między innymi w związku z tym Jow Borecki zdecydował się na 15 sierpnia 1628 r. zwołać do Kijowa synod⁶⁹, podczas którego jego uczestnicy odnieśli się do pronijnych poglądów Smotryckiego, wyraźnie już wyartykułowanych w utworze *Apologija peregrinatyj do Kraiow Wschodnych* (Lwów 1628)⁷⁰. W książce tej Smotrycki ukazał upadek patriarchów wschodnich pod rządami Turcji, wskazał też na wyraźne błędy teologiczne, a częściowo i intelektualną słabość praktycznie wszystkich ruskich prawosławnych (lub występujących w imieniu prawosławia) teologów i pisarzy polemicznych (Stefana Zizanii, Kleryka z Ostroga, Krzysztofa Philaleta – w rzeczywistości brata czeskiego Marcina Broniewskiego i nawet samego siebie – Theophila

⁶⁶ S. Buczyński do K. Radziwiłła, Słuck, 4 i 17 lipca 1627 r., AGAD, AR, dz. V, 1584/IV, k. 61, 65–66.

⁶⁷ Zob. list M. Smotryckiego do papieża Urbana VIII, Dubno, 6 lipca 1627 r., *Litterae episcoporum historiam Ucrainae illustrantes*, t. 1, ed. A. Welykyj, Romae 1972, nr 75, s. 125–126, por. *Litterae episcoporum...*, t. 1, nr 77, s. 127–129.

⁶⁸ Melecjusz Smotrycki do patriarchy Cyryła Lukarysa, 21 sierpnia 1627 r., *Litterae episcoporum...*, t. 1, nr 79, s. 130–145.

⁶⁹ Pismo okrężne metropolity z dnia 26 maja 1628 r. (stary styl), *Archeograficeskij sbornik dokumentov odnosjaščesja k istorii severozapadnoj Rusi*, t. 2, Vil'na 1867, nr 32, s. 39.

⁷⁰ Przedruk w: *Collected Works of Meletij Smotryckij*, ed. D. Frick, Cambridge Massachusetts 1987, s. 514–625.

Orthologa – jako autora wydanego w 1610 r. utworu *Threnos...*⁷¹). Jego krytyka dotyczyła przede wszystkim protestanckich wpływów w poglądach prawosławnych. Była to dla Smotryckiego podstawowa kwestia, bo – jak wierzył – zarażeni *heretyckim* jadem ludzie nie zostaną zbawieni. Arcybiskup połocki bagatelizował wówczas jednocześnie różnice dogmatyczne dzielące katolików i prawosławnych; przekonywał, że obie strony dzieli tylko obrządek⁷².

Poglądy zawarte w tym dziele zostały jednoznacznie potępione przez uczestników kijowskiego synodu. W *Apologii* znaleziono 105 błędów, sprzecznych rzekomo z prawosławnym nauczaniem. Do najostrzejszych krytyków Smotryckiego podczas obrad synodu należał Andrzej Mużyłowski. Pozostaje otwarte pytanie, czy w jakimś stopniu ówczesna – bardzo radykalna – postawa protopopa słuckiego była inspirowana przez Krzysztofa Radziwiłła. Wydaje się, że Mużyłowski działał jednak na własną rękę, choć zapewne zdał szczegółową relację z synodu w Kijowie swemu protektanckiemu protektorowi.

Radziwiłł musiał być zadowolony z roli, jaką odegrał na synodzie protopop słucki, w walnym stopniu przyczyniając się do odrzucenia planów Smotryckiego, zmierzających do podjęcia podczas soborowych dyskusji kwestii jedności z unitami. Według arcybiskupa połockiego Mużyłowski wręcz przewodził jego przeciwnikom obecnym na synodzie. On też szczegółowo wypytywał – a może należałoby powiedzieć: przesłuchiwał – Smotryckiego w związku z jego najnowszym dziełem polemicznym. Zgodnie z relacją tego ostatniego Mużyłowski był – obok Wawrzyńca Zizanii-Tustanowskiego – głównym „recenzentem” dzieła Smotryckiego, a większość duchownych obecnych na synodzie, łącznie z władką Boreckim, miała nie znać dobrze jego treści. Smotrycki nazwał zresztą obu „recenzujących” go duchownych *głównymi nieprzyjaciółmi unii*, a także oskarżył ich o faktyczne kierowanie soborem⁷³. W imieniu obecnych na synodzie protopop słucki zażądał od Smotryckiego, by wyrzekł się błędów zawartych w *Apologii* oraz przyrzekł, że w przyszłości nie będzie działał na szkodę Cerkwi prawosławnej. Oburzenie obecnych na Smotryckiego okazało się tak wielkie, że chwilowo uległ on presji i wyrzekł się poglądów zawartych w swojej książce⁷⁴. Po odjeździe z Kijowa jednak szybko się z tego wycofał, wydając

⁷¹ Przedruk w: *ibidem*, s. 1–235.

⁷² J. Stradomski, *Spory o „wiarę grecką” w dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków 2003, s. 47.

⁷³ M. Smotrycki, *Protestatia...*, [w:] *Collected Works...*, s. 633, 637–638; M. Smotrycki do Ławryna Drewnińskiego, Dermań, 28 września 1628 r., S. Golubev, *Kiewskij mitropolit Petr Mogiła i ego spodwiżniki*, t. 1, Kiev 1883, dodatek 56, s. 317–322; M. Gruševskij, *Istorija ukraińskoi literatury...*, s. 402–403, 412–415; S. Plokhij, *The Cossacks...*, s. 126.

⁷⁴ Przebieg synodu kijowskiego został opisany w anonimowym utworze *Apolleja Apologii* (Kijów 1628) wydanym w: S. Golubev, *Kiewskij...*, t. 1, dodatek 55, s. 302–315; por. M. Smotrycki do Ł. Drewnińskiego, 28 września 1628 r., [w:] S. Golubev, *Kiewskij...*, t. 1, dodatek 56, s. 317–322; zob. też: M. Gruševskij, *Istorija Ukraïni–Rusi*, t. VIII, Kiïv 1995, s. 77–83.

*Protestację przeciw[k]o Soborowi w tym roku 1628 [...] obchodzonemu (Lwów 1628)*⁷⁵, w której między innymi krytykował przebieg synodalnych obrad, a także stwierdzał, że wyparł się swoich poglądów zamieszczonych w *Apologii* pod przymusem. Apelował w związku z tym o zwołanie nowego synodu, podczas którego doszłoby do normalnej dyskusji, również na temat zawartych w jego książce tez.

Wówczas w odpowiedzi na *Apologię* Mużyłowski napisał *Antidotum przeznaczonemu narodowi ruskiemu abo warunek przeciw Apologii iadem napelnioney, którą wydał Melety Smotrzycky, niesłusznie Cerkiew Ruską Prawosławną w niey pomawiając heresią y schizmą [...] (Kijów 1629)*⁷⁶. Nie był to pierwszy utwór polemiczny, jaki wyszedł spod pióra Mużyłowskiego. Już w 1616 r. napisał on niewielkie dziełko w języku ruskim *Otpis na list unitow wileńskich [...]*, w którym między innymi ujawniła się jego niezła znajomość łaciny⁷⁷. Krytykował w nim fundamenty unii brzeskiej, zbijając teologiczne (głównie *filioque*) i historyczne argumenty przytaczane przez unitów, a także wytykał papieżom ich moralność *ubogą w cnoty* oraz przywiązanie do rzeczy materialnych. Trzeba przyznać, że choć Mużyłowski nie miał wielkiego talentu pisarskiego, posiadał jednak niezłą wiedzę teologiczną i pewien dar do polemiki z przeciwnikami religijnymi. Mimo to jego dziełko pozostało właściwie niezauważone. Dopiero aktywny udział autora *Antidotum* w sporze ze Smotryckim przyczynił się do tego, że zdobył on sporą popularność wśród prawosławnych. Należy jednak dodać, że szacunkiem darzyli go głównie zagorzali przeciwnicy unii, bowiem Mużyłowski w swoim utworze dobitnie wyartykułował ich radykalne poglądy, w ostrym tonie odpowiadając Smotryckiemu.

Wedle Michała Hruszewskiego Mużyłowski jawi się w swym utworze jako przedstawiciel *popowskiej masy*, który zręcznie posługiwał się demagogią do zdobycia popularności wśród radykalnych prawosławnych żywiołów, w tym w środowisku kozackim. Dlatego w jego dziełku znajdziemy chwytliwe oskarżenie arcybiskupa połockiego o zdradę przyrodzonej wiary. Ponadto Mużyłowski starał się przedstawić działania Smotryckiego, które doprowadziły do jego konwersji, jako wynikające z jego osobistych ambicji i dążenia do ziemskich *intra*. Jego zdaniem nie miały one nic wspólnego z szukaniem dobra prawosławia⁷⁸. Czytając dokładnie utwory Smotryckiego, a także jego zachowane do dzisiaj listy, można się jednakże przeko-

⁷⁵ Przedrukowana w: *Collected Works...*, s. 627–642.

⁷⁶ Obszerne omówienie utworu: J. D. Wągilewicz, *Pisarze...*, s. 153–156; zob. też: M. Gruševskij, *Istorija ukraińskoj literatury...*, s. 437, 445 i n; J. Stradomski, *Spory...*, s. 48.

⁷⁷ Wydane w: *Archiv jugo-zapadnoj Rossii izdavaemij vremennojju Kommissieju dlja razbora drevnich aktov* (dalej – ArchivJZR), cz. 1, t. 7, Kiev 1887, s. 266–278. Nie wszyscy historycy i historycy literatury łączyli to dzieło z osobą Mużyłowskiego, choć autor przedstawił się w nim jako „prezbiter Andrzej” ze Słucka.

⁷⁸ M. Gruševskij, *Istorija ukraińskoj literatury...*, s. 420, 445.

nać, że zarzuty Mużyłowskiego były bezpodstawne, nic więc dziwnego, że bardzo ubodły arcybiskupa Połocka. Odpowiedział on na książkę Mużyłowskiego w napisanym w emocjonalnym tonie dziele *Exaethesis abo Expostulatia to iest rozprawa miedzy Apologią y Antidotem o ostanek błędow haerezy y kłamstw Zyzaniowych, Philalethowych, Orthologowych y Klerykowych uczyniona* (Lwów 1629)⁷⁹.

Mużyłowski nie podjął już dalszej polemiki ze Smotryckim. Okazało się, że wbrew zdaniu protopopa słuckiego część środowiska prawosławnego poparła ideę Smotryckiego, by zwołać wspólny unicko-prawosławny synod i przedyskutować na nim kwestię jedności. Pomysł ten poparł gorąco król Zygmunt III, zaś na sejmie, odbywającym się w styczniu–lutym 1629 r., uzyskał on dodatkowo wsparcie od znanych prawosławnych posłów: cześnika wołyńskiego Ławryna Drewińskiego, pisarza ziemskiego kijowskiego Fiodora Proskury Suszczańskiego, podsędka brackawskiego Michała Kropiwnickiego. Poparł go też przełożony prawosławnego brackiego monasteru Świętego Ducha w Wilnie, Józef Bobrykowicz⁸⁰. Były to osoby, którym niełatwo byłoby zarzucić zdradę interesów prawosławia. Zgodnie z decyzją króla wspólny prawosławno-unicki synod miał się odbyć we Lwowie (zwołany na 28 października 1629 r.), poprzedzić go miały zaś oddzielne synody Cerkwi unickiej (we Włodzimierzu) i prawosławnej (w Kijowie).

Mużyłowski w ciągu całego roku 1629 był bardzo aktywny, dość często opuszczał Słuck. Najpierw, na początku stycznia, przebywał w Wilnie w monasterze Świętego Ducha. Tam stał się zapewne przypadkową ofiarą ataku unitów na ten prawosławny klasztor. Mużyłowski miał wówczas zostać zraniony w głowę od uderzenia kamieniem rzuconym przez jednego z unickich zakonników, tak przynajmniej relacjonowali to starostowie bractwa Świętego Ducha, Ławryn Drewiński i Jan Ogiński⁸¹. Potem, wedle relacji archimandryty Zahorowskiego (zob. dalej), Mużyłowski przebywał na sejmie w Warszawie. Na początku czerwca protopop słucki pospieszył zaś do Kijowa, na synod zwołany przez metropolitę Boreckiego. Na początku kwietnia 1629 r., zgodnie z wolą króla i porozumieniem zawartym na sejmie, Borecki wezwał wiernych prawosławnych (przede wszystkim duchowieństwo i szlachtę) na synodalne obrady, które zgodnie z królewskim uniwersałem miały się zacząć 9 lipca w Kijowie. Jednakże w wysłanej odezwie nie wspominał o rozmowach na temat zjednoczenia prawosławnych i unitów. Głównym celem, jaki metropolita stawiał przed uczestnikami synodu, było *uspokojenie* krzywd, których prawosławni doznali z powo-

⁷⁹ Przedrukowane w: *Collected Works...*, s. 695–805; zob. też: D. A. Frick, *Meletyj Smotryckij*, Cambridge 1995, s. 87–88; omówienie: M. Gruševskij, *Istorija ukraińskoi literaturi...*, s. 457 i nast.

⁸⁰ K. Chodyncki, *Kościół...*, s. 477–479; M. Gruševskij, *Istorija Ukraïni–Rusi...*, t. VIII, s. 85.

⁸¹ *Akty izdavaemye Vilenskoju Archeografičeskoju Kommissieju dlja razbora drevnich aktov*, t. 8, Vil' na 1875, nr 52, s. 109–111; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji...*, s. 370.

du unii⁸². Przyjął więc stanowisko bardzo ostrożne, żeby nie powiedzieć wrogie, wobec zjednoczeniowych planów unitów i króla. Jednakże w jakimś stopniu ton tego listu okrężnego spowodowany musiał być obawami metropolity przed reakcją radykalnych środowisk prawosławnych, przede wszystkim zaś Kozaczyzny i kijowskiej szlachty. Faktycznie, prawosławni musieli się na swoim soborze odnieść do w tym momencie najważniejszej kwestii, czy jechać na synod do Lwowa.

Tymczasem wyjazd Mużyłowskiego do Kijowa wywołał niespodziewane dla protopopa reperkusje w Słucku i na dworze Krzysztofa Radziwiłła. Ten ostatni wciąż nie miał pełnego zaufania do Mużyłowskiego, nie ufał też w pełni metropolicie Boreckiemu. Gdy więc usłyszał wieści z sejmu (również bezpośrednio od samego Mużyłowskiego) o zwołaniu wspólnego prawosławno-unickiego synodu we Lwowie, musiał je ocenić bardzo negatywnie, jako godzące w polityczny sojusz dyzunitów i protestantów. Ponadto przeciwnicy Mużyłowskiego, w tym niektórzy słuccy urzędnicy i tamtejsi protestanci duchowni niechętni prawosławiu, postanowili wykorzystać fakt jego wyjazdu na synod do Kijowa, by zdyskredytować protopopa w oczach Radziwiłła. Przyszło to im tym łatwiej, że tym razem Mużyłowski nie posłuchał wyrażonego w bezpośredniej rozmowie nakazu księcia Krzysztofa, by nie jechał do Kijowa⁸³. Sytuacja ta pokazuje zresztą dobitnie, że Radziwiłł nie miał pełnego zaufania do protopopa słuckiego, skoro próbował zabronić mu wyjazdu na prawosławny synod.

Wobec takiej postawy Mużyłowskiego kalwiński pastor ze Słucka, ksiądz Andrzej Dobrzański, podejrzewał, że *Ruskie duchowieństwo aspirat do uniej, aby się wybić na swawolę*. Twierdził, że w Słucku w środowisku prawosławnym szerokim echem odbiły się plany zwołania wspólnego synodu. Podejrzewał nawet, że obie strony – prawosławna i unicka – już po cichu ustaliły scenariusz dalszych wydarzeń. Dobrzański sugerował też, że Mużyłowski chce zabrać ze sobą na synod do Kijowa jeszcze siedmiu innych duchownych prawosławnych ze Słucka. Nie wiadomo, czy tyłu ich ostatecznie wyjechało. Ale najciekawsze, że duchowny ewangelicki, przewidując *czarny* scenariusz szczęśliwego zakończenia rozmów między unitami a prawosławnymi we Lwowie, sugerował, że w takim wypadku trzeba by wyodrębnić jurysdykcyjnie cały obszar księstwa słuckiego i kopylskiego, uniezależniając go od metropolity kijowskiego i poddając pod bezpośrednie zwierzchnictwo patriarchy konstantynopolitańskiego. Stąd sugerował, że za wszelką cenę Radziwiłł powinien zabronić Mużyłowskiemu i innym prawosławnym duchownym ze Słucka wyjazdu do Kijowa i Lwowa, by nie

⁸² AZR, t. 4, nr 228, s. 517–518; S. Golubev, *Kiewskij...*, t. 1, dodatki, nr 61, s. 360–362; K. Chodynicki, *Kościół...*, s. 482–483.

⁸³ S. Buczyński do K. Radziwiłła, Słuck, 27 maja 1629 r., AGAD, AR, dz. V, 1584/V, k. 71–73.

sygnowali swoimi podpisami ewentualnej zgody⁸⁴. Przy okazji kalwiński duchowny oskarżył protopopa słuckiego o to, że zakazuje swoim wiernym chodzić do zborów ewangelickich, a wszystkim dyzunitom zarzucił nieład w dziedzinie małżeństwa, ciemnotę i nieprzywiązywanie wagi do edukacji religijnej. W związku z tym ksiądz Dobrzański sugerował ostrzeżenie Mużyłowskiego, aby przestał zabraniać swoim wiernym uczęszczać do kalwińskiego zboru w Słucku⁸⁵.

Z kolei zaufany sługa Krzysztofa Radziwiłła, kalwinista Stanisław Buczyński, w tym czasie radziwiłłowski urzędnik w Słucku, pod wpływem ks. Dobrzańskiego stwierdzał, że *potrzeba zabiegać temu niebezpieczeństwu, które by się stąd [z porozumienia prawosławnych i unitów – T. K.] mogło urosć*. Buczyński uważał jednak, że trudno będzie *tak jawnie, odkrycie* zabronić wyjazdu do Kijowa i Lwowa duchowieństwu prawosławnemu z majątków radziwiłłowskich, bowiem w ten sposób ksiądz, i tak mocno skonfliktowany z królem, wystąpiłby w praktyce przeciw Zygmuntowi III, a więc *belaby to rzecz nieprzyjaciółom Waszej Księżęcej Mości miła, królowi Jego Mości pocieszna*. Radziwiłła łatwo można by wówczas oskarżyć o turbowanie pokoju publicznego⁸⁶.

Również archimandryta słucki Michał Zahorowski skorzystał z okazji, by ostro skrytykować wobec Radziwiłła skonfliktowanego z nim Mużyłowskiego za rzekomo samowolny wyjazd tegoż na synod do Kijowa. Przy okazji ukazywał siebie jako zawsze postępującego zgodnie z księżęcą wolą:

Ja bez wolej i rady Waszej Księżęcej Mości nic czynić nie chcę, bo się też nie godzi. I obawiam się następstwa jakowego na wolność nabożeństwa cerkwie wschodniej pod tytułem tego to synodu naprzód kijowskiego, a potem lwowskiego [...], przychodzili do mnie niektórzy swiaszczennicy radząc się, jeśli mają do Kijowa jechać z ojcem protopopą, alem im odłożył czas namowy z nimi, a to dlatego, abym wiedział wprzód wolą Waszej Księżęcej Mości o tym. I dziwiuję się temu, że protopop nie tylko sam jedzie, ale i drugich z sobą zaciąga z księstwa słuckiego do tych namów unickich.

⁸⁴ Ks. A. Dobrzański do K. Radziwiłła, 12 maja 1629 r. „na wsiadaniu”, AGAD, AR, dz. V, 3105, k. 27–29; por. R. Degiel, *Protestanci...*, s. 37.

⁸⁵ Ks. A. Dobrzański do K. Radziwiłła b.d. i m. [w 1629 r.], AGAD, AR, dz. V, 3105, s. 31–34; Ks. A. Dobrzański do K. Radziwiłła, 12 maja 1629 r. „na wsiadaniu”, AGAD, AR, dz. V, 3105, k. 27–29; U. Augustyniak, *Stosunek ewangelików reformowanych (kalwinistów) do innych wyznań w świetle akt synodów Jednoty Liteuskiej z lat 1611–1686*, [w:] *Stosunki międzywyznaniowe w Europie Środkowej i Wschodniej w XIV–XVII w.*, red. M. Dygo, S. Gawlas, H. Grała, Warszawa 2002, s. 88; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji...*, s. 545–546.

⁸⁶ S. Buczyński do K. Radziwiłła, Słuck, 27 maja 1629 r., AGAD, AR, dz. V, 1584/V, k. 71–73; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji...*, s. 546.

Zahorowski uważał nawet, że decyzja o ewentualnym wyjeździe na synod do Kijowa powinna być przedyskutowana wspólnie przez obu duchownych: archimandrytę i protopopa słuckiego, zgodnie z umową zawartą przez nich przed kilku laty za pośrednictwem Jerzego Kapaszczyńskiego. Tymczasem Mużyłowski nie konsultował jej w ogóle z Zahorowskim. Z listu archimandryty słuckiego do Radziwiłła dowiadujemy się także, że Mużyłowski miał brać udział we wstępnych rozmowach na temat wspólnego prawosławno-unickiego synodu, które odbywały się podczas sejmu 1629 r. Według Zahorowskiego, co wydaje się jednak jego wymysłem, Mużyłowski miał sam prosić króla o zwołanie wspólnego synodu. Archimandryta słucki wyraźnie chciał się przypodobać Radziwiłłowi, z góry krytycznie wypowiadając się o projektowanych synodach:

[...] obawiam się, aby nie były te synody jako ono concilium Florenckie, na którym musieli się Grekowie podpisać, a dla kilku podpisów niesłusznych aż dotąd następują nam na wolność sumnienia naszego i cerkiewnych praw.

A więc Zahorowski, wykorzystując zaistniałą sytuację, dążył do odzyskania w pewnym stopniu osłabionej przez działania Mużyłowskiego pozycji wśród prawosławnych w księstwach słuckim i kopylskim⁸⁷.

Ostatecznie Radziwiłł postanowił wysłać do Kijowa wraz z Mużyłowskim Hrehorego Kunickiego, który miał – zgodnie z radą Buczyńskiego – notować *sprawy i mowy* protopopa słuckiego. Jeśliby zaś duchowni, w tym i sam Mużyłowski, składali się ku unii, Kunicki miał podburzyć przeciwko nim kijowską szlachtę. Wspólnie mieli oni zaprotestować przeciw działaniom zwolenników porozumienia z unitami. Kunicki miał też uzmysłwić protopopowi i innym słuckim duchownym, że ich powrót do Słucka byłby w sytuacji ich poparcia dla jedności z unitami niemożliwy. Książę polecił także swemu wysłannikowi *pilno dojrzeć, aby żaden z duchowieństwa tutejszego słuckiego na synod do Lwowa koniecznie nie jeździł, bo ja o tych synodach ani wiem, ani wiedzieć chcę*.

Przy okazji Kunicki miał się też poskarżyć metropolicie Boreckiemu na prawosławne duchowieństwo w księstwie słuckim, gdyż *się tu wielki nierządek zawija po cerkwiach, a osobliwie między popami, że nie czyniąc dosyć powinności swojej, zawodzą bardzo ludzi*⁸⁸. Trudno powiedzieć, co konkretnie miał na myśli książę Krzysztof,

⁸⁷ M. Zahorowski do K. Radziwiłła, Słuck, 23 maja 1629 r., AGAD, AR, dz. V, 18291; R. Degiel, *Protestanci...*, s. 37; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji...*, s. 546.

⁸⁸ *Odprawa p[ana] Kunickiego do Kiowa 30 czerwca 1629 r.*, RNB, f. 971, op. 2, kol. aut. 242, nr 44; S. Golubev, *Kiewskij...*, t. 1, dodatki, nr 63, s. 364–365; por. S. Buczyński do K. Radziwiłła, Słuck, 27 maja 1629 r., AGAD, AR, dz. V, 1584/V, k. 73; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji...*, s. 546.

a także czy tymi słowami chciał w jakimś stopniu osłabić pozycję Mużyłowskiego w oczach metropolity. Nawet jednak gdyby tak było, nie mogły być to działania skuteczne, gdyż Borecki miał pełne zaufanie do Mużyłowskiego. Należał on do wąskiego grona najbliższych współpracowników prawosławnego metropolity.

W Kijowie wobec oporu ze strony części duchowieństwa, a przede wszystkim kijowskiej szlachty, a także grózb ze strony Kozaków zaporoskich, podjęto decyzję o faktycznym zbojkotowaniu synodu we Lwowie⁸⁹. Mużyłowski tym razem był raczej statystą w czasie synodalnych obrad, tak przynajmniej wynika z relacji pozostawionej nam przez posła królewskiego Adama Kisiela⁹⁰. Główną rolę na tym synodzie spośród duchownych odgrywali metropolita Borecki i archimandryta pieczerski Piotr Mohyła. Nie ulega jednak wątpliwości, że Mużyłowski należał do tej części duchownych, którzy wyraźnie opowiedzieli się przeciw wyjazdowi prawosławnych na synod do Lwowa. W Słucku jednak pod nieobecność protopopa – zapewne nie bez wpływu archimandryty Zahorowskiego – rozeszły się plotki o jego odstępstwie od prawosławnej wiary. Metropolita Borecki musiał w związku z tym napisać list do tamtejszego bractwa, by zaświadczyć o prawowierności protopopa⁹¹.

Nic więc nie wskazuje na to, by na synodzie kijowskim Mużyłowski okazał się nielojalny wobec Krzysztofa Radziwiłła. Choć nie można wykluczyć, że gdyby większość uczestników synodu przychyliła się do rozmów z unitami, podobnie postąpiłby także protopop słucki. Powróciwszy z Kijowa, Mużyłowski dostarczył Radziwiłłowi listy: od metropolity Boreckiego, napisany zapewne w uspokajającym tonie, oraz radziwiłłowskiego posłańca Kunickiego, który pozostał na Ukrainie w interesach swego pryncypała⁹². Mimo to samowolny wyjazd Mużyłowskiego na kijowski synod w 1629 r. sprawił, że książę Krzysztof jeszcze bardziej stracił zaufanie do słuckiego protopopa. Propagandowa akcja przeciwników Mużyłowskiego ze Słucka – głównie zaś ks. Dobrzańskiego i archimandryty Zahorowskiego – okazała się więc skuteczna. Zapewne w związku z utratą zaufania Radziwiłł nie powierzał już Mużyłowskiemu delikatnych misji na Ukrainie. W każdym razie milczą o nich dostępne źródła.

⁸⁹ Już w dniu rozpoczęcia obrad synodu w Kijowie, 5 lipca 1629 r., kilkunastu przedstawicieli kijowskiej szlachty zaprotestowało przeciw obradom i jakimkolwiek układom z unitami, S. Golubev, *Kievs'kij...*, t. 1, dodatki, nr 64, s. 365–367. Zob. też list starszyny kozackiej do metropolity Boreckiego z 25 czerwca 1629 r., z zawiadomieniem, że wysyłają na obrady synodu swoich dwóch przedstawicieli, którzy między innymi mieli pilnować, aby nie zapadły tam żadne decyzje „przeciwnie” prawosławiu, ibidem, nr 65, s. 370.

⁹⁰ *Relacja jako partykularny synod zaczęty w Kijowie, 12 Juli rozerwał się*, Central'nij deržavnij istoričnij archiv Ukraini – Lwów, f. 408, op. 1, 894, k. 35–51; K. Chodynicki, *Kościół...*, s. 485–492.

⁹¹ Jow Borecki do bractwa słuckiego 23 września 1629 r., ArchivJZR, cz. 1, t. 6, nr 242, s. 601–602; T. Kempa, *Wobec kontrreformacji...*, s. 547.

⁹² S. Buczyński do K. Radziwiłła, Słuck, 6 sierpnia 1629 r., AGAD, AR, dz. V, 1584/V, k. 77–78.

Wiadomo zresztą, że „etatowym” wysłannikiem Radziwiłła na tym kierunku w następnych kilku latach był znany nam już Hrehory Kunicki⁹³.

Pozycję Mużyłowskiego na dworze Radziwiłła dodatkowo zapewne osłabiła śmierć metropolity Boreckiego na początku marca 1631 r. Niewykluczone, iż brak zaufania Radziwiłła do protopopa słuckiego – który zapewne odbił się na pozycji Mużyłowskiego w samym Słucku – stał się jedną z istotnych przyczyn jego kandydowania na opróżnioną godność metropolitarą. Ale zapewne wiązało się to także z osobistymi ambicjami słuckiego protopopa. Należy też pamiętać, że był on jednym z najbliższych współpracowników zmarłego metropolity (choć Kijów i Słuck dzieliła spora odległość), co mogło mieć znaczenie dla wyników metropolitarnej elekcji.

Wieści o tym, że Andrzej Mużyłowski jest jednym z kandydatów do godności metropolity kijowskiego wywołały wyraźne zaniepokojenie na dworze królewskim w Warszawie. Rzecz jasna Zygmunt III łączył go z Krzysztofem Radziwiłłem, mógł więc obawiać się wzmocnienia politycznego sojuszu prawosławnych i protestantów w Rzeczypospolitej po ewentualnym wyborze protopopa słuckiego na metropolię. Ponadto Mużyłowskiego uważano w środowisku katolickim, zresztą jak najbardziej słusznie, za jednego z najbardziej nieprzejednanych przeciwników unii brzeskiej wśród duchowieństwa prawosławnego. Wreszcie, według króla, Mużyłowski był frowany na metropolię przez Kozaków zaporoskich, co samo w sobie miało zagrażać Rzeczypospolitej. Stąd Zygmunt III nakazał ówczesnemu wojewodzie kijowskiemu Januszowi Tyszkiewiczowi (w piśmie z 23 czerwca 1631 r.), by uczynił wszystko, aby przekreślić szanse Mużyłowskiego na wybór. Dotyczyło to zresztą także ewentualnych innych kandydatów, którzy by mieli *mieszać i turbować*. Tyszkiewicz miał: *kozaków napominać, aby mimo wolą i podanie nasze metropolity sobie nie kreowali, gdyż nam [królowi – T. K.] podawanie jego należy według prawa [...] i ustaw koronnych*. Zygmunt III wyraźnie przypomniał więc o swoich królewskich prerogatywach. Z jego listu do Tyszkiewicza można się też dowiedzieć, że Andrzej Mużyłowski, by zostać metropolitą, miał nawet porzucić żonę⁹⁴. Wreszcie król nakazywał wojewodzie kijowskiemu, by monaster św. Michała Złotowerchy, w którym mieszkał zmarły metropolita Borecki, przejął pod swoją kontrolę, a następnie przekazał go w zarząd unickiemu zakonnikowi Hermanowi Tyszkiewiczowi, do czasu wystawienia formalnego królewskiego przywileju dla tego ostatniego. Wojewoda kijowski miał jednak działać ostrożnie – tak, by nie poruszyć Kozaków i *wszystkiej Ukrainy*⁹⁵.

⁹³ Zob. listy Hrehorego Kunickiego do Krzysztofa Radziwiłła z lat 1621–1632, AGAD, AR, dz. V, 8031.

⁹⁴ Zgodnie z prawem kanonicznym godności biskupie w Cerkwi prawosławnej mogli (i mogą) otrzymywać jedynie zakonnicy.

⁹⁵ *Vossoedinenie Ukrainy s Rossiej. Dokumenty i materialy v trech tomach*, t. I: 1620–1647, Moskwa 1954, nr 64, s. 111–112; S. Golubev, *Kievskij...*, t. 1, dodatki, nr 72, s. 399–400.

Jak widać z tego listu, sytuacja na Ukrainie była wówczas bardzo napięta. Król nie miał dość sił, by powstrzymać elekcję, na którą nie wyraził zgody. Potwierdziły się też przypuszczenia Zygmunta III. Kozacy mieli podczas tej elekcji metropolity wyjątkowo dużo do powiedzenia. Jednak to nie Mużyłowski został wówczas nowym zwierzchnikiem prawosławia w Rzeczypospolitej, a inny radykalny prawosławny hierarcha, władca Izajasz Kopiński, znany ze swych bliskich kontaktów z Moskwą⁹⁶.

Tymczasem Andrzej Mużyłowski po nieudanej dla niego elekcji postanowił dołączyć do grona czerńców w monasterze pieczerskim w Kijowie. Według Rafała Degiela powodem tej decyzji były jego wcześniejsze konflikty z archimandrytą słuckim⁹⁷. Wydaje się jednak, że w tym kontekście większe znaczenie miała utrata zaufania do Mużyłowskiego ze strony Krzysztofa Radziwiłła. Niewykluczone, że w jakimś stopniu również wcześniejsza decyzja o porzuceniu żony wpłynęła na decyzję protopopa o jego wstąpieniu do najważniejszego z ruskich monasterów. A może miała to być trampolina do zwycięstwa w następnej elekcji na ważną duchową godność w Cerkwi?⁹⁸ Jest to prawdopodobne – tym bardziej, że Mużyłowski jako czeraniec nadal próbował prowadzić aktywną działalność religijną, a nawet polityczną, wykraczającą poza mury klasztoru. Już jako świeżo upieczony mnich Anatolij napisał bowiem – 20 września 1631 r. (stary styl) – list do patriarchy Filareta, ojca cara Michała Romanowa. W piśmie tym, w którym wyraźnie chciał zarekomendować swoją osobę władzom carskim, bardzo krytycznie wypowiadał się o polityce władz Rzeczypospolitej. Ostrzegał patriarchę przed wrogimi wobec Moskwy zamiarami polskiego króla, a jego syna Władysława nazywał *zwiadunem Antychrysta*, w związku z jego aspiracjami – według Mużyłowskiego wciąż aktualnymi – do moskiewskiej korony. Mnich Anatolij wyraźnie stawiał sprawy wiary ponad swój związek z Rzeczpospolitą, pisząc: *A choćbym miał się stać zdrajcą i wrogiem swojego państwa, ponad duszę umiłowalem wiarę prawdziwą i pragnę, aby się rozszerzała*. Ostrzegał też:

[...] wybrano już stu rotmistrzów i polecono im gromadzić potajemnie wojsko i Kozaków zaporoskich, i nie po co innego, jak powiadają, lecz na bezbożny cel – niewinne carstwo moskiewskie, o którym to swego czasu królewicz Władysław rozmawiał ze mną, od zmysłów wręcz odchodząc z chciwości wielkiej. Dlatego bądźcie ostrożni i pilnujcie, aby zły podstęp polski, tego zwiaduna Antychrysta, nie

⁹⁶ Szerzej o nim zob. T. Hodana, *Między królem a carem. Moskwa w oczach prawosławnych Rusinów – obywateli Rzeczypospolitej (na podstawie piśmiennictwa końca XVI – połowy XVII stulecia)*, Kraków 2008, s. 75 i nast.

⁹⁷ R. Degiel, *Protestanci...*, s. 74.

⁹⁸ Zdaje się to sugerować także Michajło Hruszewski, zob. M. Gruševskij, *Istorija ukraïns'koï literatury...*, s. 619.

poczynił szkody prawdziwej wierze w [waszym] szerokim carstwie. Trzeba pomyśleć, żeby tego silnego konia [Kozaków – T. K.] okiełznać, objeździć i sobie przyswoić.

Mużyłowski uważał bowiem, że Rzeczpospolita posiada słabe siły militarne, jest mocna jedynie *wojskiem zaporoskim*. Radził też, by *car przysposobił sobie jako przyjaciela Krzysztofa Radziwiłła*. Mnich Anatolij uważał wręcz, iż od Radziwiłła, jako hetmana polnego litewskiego, można by wydobyć *sekretne plany* wojskowe. W związku z tym Mużyłowski proponował swoje pośrednictwo w nawiązaniu kontaktu z księciem Krzysztofem⁹⁹.

Jak wyraźnie wynika z tego listu, poglądy Mużyłowskiego jeszcze bardziej się radykalizowały. W monasterze pieczerskim nie hamowała go przecież wcześniejsza zależność od Krzysztofa Radziwiłła czy – w jakimś też stopniu – od metropolity Boreckiego. Można też domniemywać, że hetman polny litewski nie byłby zadowolony, gdyby poznał treść listu Mużyłowskiego do patriarchy Filareta, a szczególnie fragmenty jemu poświęcone. Bez wątpienia czerniec Anatolij działał w tym wypadku na własną rękę, bez jakiegokolwiek porozumienia z Radziwiłłem.

Bezkrólewie 1632 r. przyniosło w Rzeczypospolitej wybór króla tolerancyjnie nastawionego do niekatolików – Władysława IV Wazy. Możliwe, iż jego polityka wyznaniowa przekonała nawet samego Mużyłowskiego, nowy król doprowadził bowiem do legalnego wskrzeszenia wyższej hierarchii prawosławnej w Rzeczypospolitej, na czele której stanął wybitny pisarz polemiczny, organizator kijowskiej szkoły brackiej, Piotr Mohyła. Co istotne, w przeciwieństwie do Kopińskiego był to człowiek w pełni lojalny wobec władz Rzeczypospolitej, z pewną wyższością odnoszący się do prawosławia moskiewskiego. Jego wybór oznaczał porażkę Kopińskiego (który został zmuszony do ustąpienia z godności metropolity), a w jakimś stopniu także Mużyłowskiego. Nie ma dowodów na to, że ten ostatni był blisko związany z Mohyłą. Za dowód taki nie można uznać faktu, że Mużyłowski wraz z innymi prawosławnymi wyrzucił unitów z sofijskiego soboru w Kijowie i kilku innych cerkwi (co miało miejsce 12 lipca 1633 r.), by oddać je następnie w ręce nowego metropolity¹⁰⁰. Jego uczestnictwo w tych wydarzeniach należy raczej zapisać na konto jego walki z unią brzeską i wpływami unickimi w Kijowie. Zaznaczmy też, iż rządy metropolity Mohyły nie sprzyjały karierom duchownych radykałów, ślepo szukających oparcia w prawosławnej Moskwie.

⁹⁹ Cyt. za: T. Hodana, *Między królem a carem...*, s. 91, przypis 122 z moimi poprawkami na podstawie tłumaczenia z języka ukraińskiego. Cały list w tym języku zamieszczony w: M. Gruševskij, *Istorija ukraińskoj literatury...*, s. 353–354.

¹⁰⁰ Tak uważa: T. Hodana, *Między królem a carem...*, s. 152–153; por. M. Gruševskij, *Istorija Ukraïni–Rusi...*, t. VIII, s. 184–185.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy zmarł Andrzej Mużyłowski. Stało się to jednak zapewne jeszcze w latach 30. XVII wieku¹⁰¹. W każdym razie ten ambitny prawosławny duchowny odszedł z tego świata jako zwykły czerniec (choć najważniejszego ruskiego monasteru). Istotną rolę w prawosławiu w Rzeczypospolitej odgrywał głównie w latach 20. XVII wieku, gdy był łącznikiem między przywódcą protestantów litewskich, Krzysztofem II Radziwiłłem, a prawosławnym metropolitą kijowskim Jowem Boreckim. W jakimś stopniu ówczesna zależność od Radziwiłła musiała wpływać też na jego poglądy religijne i polityczne. Życiowa rola przypadła zaś Mużyłowskiemu, jako głównemu polemiście Melecjusza Smotryckiego, na synodzie kijowskim w 1628 r. Jego radykalne poglądy zamknęły mu praktycznie drogę dalszej kariery duchowej w Cerkwi w Rzeczypospolitej. Co ciekawe, nie wyjechał jednak, jak wielu innych duchownych prawosławnych w tamtym okresie, do państwa moskiewskiego.

S U M M A R Y

Andrzej Mużyłowski of Slutsk, an Antagonist of the Union of Brest in the first half of the 17th century

Andrzej Mużyłowski was one of the better-known antagonists of the Union of Brest (1595–1596) among the lower ranks of the Orthodox clergy in the first half of the seventeenth century. The period of Mużyłowski's greatest religious activity occurred in the 1620s. He belonged to that part of the Orthodox Church in the Polish-Lithuanian Commonwealth which was particularly critical of the government of Zygmunt III and remained steadfast against any project of negotiations proposing unity with representatives of the Uniate Church. Mużyłowski's resistance was no doubt due in no small measure to of him being from the second decade of the seventeenth century (as protopop [dean] in Slutsk), one of the subjects of the leader of the Lithuanian Protestants, Krzysztof Radziwiłł II (d. 1640). Radziwiłł remained faithful to the political direction taken by his father (also Krzysztof, nicknamed "Lightning"), opposed to the Counter-Reformation, and the Union of Brest, collaborating in this with the spiritual and secular leaders of the Orthodox Church in the Commonwealth. Krzysztof Radziwiłł II used Mużyłowski to communicate with the head of the Orthodox Church in the Republic, the Metropolitan of Kiev Yov Boretsky, who was not recognized by Zygmunt III (and who had been consecrated to this dignity in 1620 without regard to the prerogatives of the king by Thephano the Patriarch of Jerusalem while he was visiting the lands of the Ruthenians). In addition, on behalf of his superior, Mużyłowski also

¹⁰¹ Wypis dekretu Trybunału Koronnego w sprawie, której stroną był czerniec z Ławry Pieczerskiej w Kijowie – Anatolij Mużyłowski z 1 lipca 1633 r., *Archiw unijskich mitrapolitań. Dokumenty da gistoryi carkwy ŭ Belarusi XV–XIX stst. u fondze „Kancyljaryja mitrapalita greka-unijskich cerkva u Rasii”*. *Dawednik*, Minsk–Polack 1999, s. 115.

contacted the Cossack elders, and the Zaporozhian Cossacks were at that time important protectors of the Orthodox Church in the Commonwealth.

At the turn of 1623–1624, on the orders of Radziwill, Mużyłowski tried to torpedo the first official talks between representatives of the Uniate and the Orthodox Churches, the purpose of which was to lead to a gradual agreement between the two parties. Ultimately, nothing came of these attempts to reach a compromise. Mużyłowski played a similar role, this time more openly active, at the Orthodox Synod in Kiev in 1628. Here he openly opposed the well-known polemic writer, the Archbishop of Polotsk, Meletius Smotrycki, who had been urging hierarchs of the Orthodox Church to meet their counterparts in the Uniate Church and discuss the issue of reaching an accord. Mużyłowski then wrote an extensive piece *An Antidote for the Most Honourable Ruthenian Nation against Poison-filled Apologia published by Meletius Smotrycki...* (Kiev 1629), which was testimony to his intransigence in relation to the Uniate church and those of the Orthodox faith, who, like Smotrycki, were ready to talk with it about the restoration of unity in the eastern Church in the Commonwealth. After the death of Metropolitan Borecki, Mużyłowski was one of the candidates for the dignity of metropolitan. Since he was a radical, King Zygmunt III ordered the voivode of Kiev to oppose his candidacy. Mużyłowski lost the elections (but this was not due to the actions of the royal officials), and he entered the Pechersky Monastery in Kiev. He is famous for the fact that in September 1631 he wrote a letter to the Moscow Patriarch Filaret, father of Tsar Mikhail Romanov, in which he sharply criticized the policy of the Polish king towards the Orthodox Church and warned against a possible attack on the Republic of Moscow (which was not true). In this way he wanted to provoke a war between the two countries, which – after the possible victory of Moscow – would allow him, perhaps with the support of the Moscow government, to obtain some important position in the Church. Mużyłowski's plans came to nothing, and he probably died a few years later, in obscurity as the monk Anatoly of the Pechersky Monastery.

